Wydanie A

ŁÓDŹ
piątek 16 września 1983 roku
Rok XXXIX nr 185 (10401)

Cena 5 zł

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Jubileuszowe sympozjum w AGH

15 bm. w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie odbyło się jubileuszowe sympozjum naukowe poświęcone 50-leciu działalności naukowo-wynalazczej doktora honoris causa AGH 80-letniego inż. Tadeusza Sendzimira. W jego trakcie T. Sendzimir otrzymał nadaną mu przez Radę Państwa Komandorię Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(PAP)

Jutro Panorama „DŁ". Na 8 stronach: reportaże, wywiady, felietony, informacje, m. in. interesujący artykuł o „polowaniu na lisa", rozmowa z Edwardem Dziewońskim, kolejny felieton kryminalny pt. „Prawda", ze świata i o świecie, kącik brydżysty, humor i wiele ciekawych pozycji.

OBIECUJĄCE REZULTATY GOSPODARCZE SIERPNIA

Istnieje szansa przekroczenia tegorocznego planu

Sytuację gospodarczą kraju w sierpniu br. charakteryzowały następujące zjawiska:

— produkcja i wydajność pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlano-montażowych była wyższa niż w sierpniu ub. roku i lipcu br.; stopień zaawansowania zadań rocznych wskazuje na możliwość pełnego wykonania, a nawet przekroczenia planu,

— sprawnie przeprowadzono zbiory zbóż; skup zbóż był znacznie wyższy niż w tym samym okresie ub. roku,

— znacznie wzrosły nakłady inwestycyjne, niskie jednak było zaawansowanie przekazywania zadań inwestycyjnych do eksploatacji,

— w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym liczba mieszkań oddanych do użytku była większa niż w sierpniu ub. roku,

— obroty handlu zagranicznego z krajami I i II obszaru płatniczego były wyższe w porównaniu z sierpniem ub. roku zarówno w eksporcie, jak i imporcie, wzrosły salda obrotów: ujemne z krajami I obszaru i dodatnie — z krajami II obszaru płatniczego,

— dostawy żywności zapewniały ciągłość sprzedaży towarów objętych reglamentacją i niektórych innych artykułów spożywczych; utrzymywał się niedobór szeregu wyrobów przemysłowych.

Produkcja sprzedana przemysłu uspołecznionego w cenach stałych w sierpniu br. była o 10,4 proc. wyższa aniżeli w sierpniu ub. roku, przy czym produkcja przemysłu wydobywczego wzrosła o 1,0 proc., a przemysłu przetwórczego o 11,3 proc. w porównywalnym czasie pracy produkcja sprzedana była o 6,9 proc. wyższa aniżeli w sierpniu ub. roku.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Oświadczenie rzecznika prasowego rządu PRL

W związku z incydentem z samolotem południowokoreańskim rzecznik prasowy rządu PRL upoważniony został do złożenia następującego oświadczenia:

Wtargnięcie samolotu południowokoreańskiego do obszaru powietrznego ZSRR stanowi jaskrawe pogwałcenie nietykalności terytorialnej i praw suwerennego państwa, a tym samym naruszenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Tego rodzaju działanie, zwłaszcza przy jednoczesnej obecności w tym rejonie amerykańskiego samolotu wywiadowczego, nosi wszelkie cechy przemyślanej i zaplanowanej prowokacji, która w obecnej skomplikowanej sytuacji w świecie stwarza poważne zagrożenie, prowadzi do wzrostu napięcia i dalszego zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Tragiczne w swoim ludzkim wymiarze skutki incydentu obciążają bezpośrednio autorów tej rozmyślnie przygotowanej akcji.

Wydarzenie z samolotem południowokoreańskim jest wykorzy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ogólnopolski zjazd pediatrów

Wczoraj rozpoczął w Warszawie dwudniowe obrady jubileuszowy, XX Ogólnopolski Zjazd Pediatrów. Jego uczestnicy, przeszło 600 lekarzy — specjalistów chorób dziecięcych reprezentujących wszystkie ośrodki naukowe oraz regiony kraju, wymienią na nim doświadczenia, podzielą się swymi osiągnięciami w zakresie wiedzy pediatrycznej, a także przedyskutują społeczne problemy pediatrii, zwłaszcza kwestie wpływu środowiska na życie człowieka. W zjeździe biorą udział goście zagraniczni z Bułgarii, Finlandii, NRD, RFN, Węgier i ZSRR.

Protektorat nad jubileuszowym zjazdem pediatrów objął przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński.

Inauguracyjne posiedzenie Komisji Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych RK PRON

15 bm. na inauguracyjnym posiedzeniu obradowała Komisja Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Rady Krajowej PRON.

Pierwsze posiedzenie komisji poświęcono problemom realizacji reformy gospodarczej i omówieniu zadań PRON w jej wdrażaniu. Jak podkreślił prowadzący obrady wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON Wincenty Lewandowski, ruch przywiązuje wielką wagę do reformy gospodarczej, uznając jej wprowadzenie za skuteczną drogę przezwyciężenia kryzysu.

Główne problemy związane z wprowadzeniem reformy gospodarczej przedstawił komisji minister Władysław Baka. M. in. dzięki wprowadzeniu mechanizmów reformy — powiedział — odnotowujemy w gospodarce pozytywne tendencje. W ciągu 8 miesięcy br. dynamika produkcji przemysłowej osiągnęła 8,5 proc., podczas gdy tegoroczny plan przewiduje 1,7 proc.

W dyskusji mocno zaakcentowano zwłaszcza problem jakości produkcji. W skali kraju produkcja złej jakości sięga 8 proc., co stwarza znaczne straty. Walka z tym zjawiskiem to wielkie źródło rezerw. Zaproponowano nałożenie na organizacje handlowe określonych sankcji za sprzedaż towarów złej jakości. Ważną sprawą i jednocześnie zadaniem ogniw PRON jest też troska o prawidłowość kalkulowania cen w przedsiębiorstwach.

Problemom udziału Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w rozwijaniu i umacnianiu reformy gospodarczej poświęcone będzie najbliższe posiedzenie plenarne Rady Krajowej PRON, które odbędzie się w listopadzie br. (PAP)

Rola prasy w polityce kulturalnej państwa

Roli pism społeczno-kulturalnych w kształtowaniu i realizacji założeń polityki kulturalnej państwa, w upowszechnianiu dorobku kulturalnego Polski Ludowej w szerokich kręgach społeczeństwa poświęcona jest rozpoczęta wczoraj w Bydgoszczy krajowa narada redaktorów naczelnych tych pism.

W obradach uczestniczą także przedstawiciele związków i stowarzyszeń twórczych zarówno istniejących od dawna, jak i nowo tworzonych. Na naradę przybyli: sekretarz KC PZPR — Waldemar Świrgoń, wicepremier Mieczysław F. Rakowski, kierownik Wydziału Kultury KC — Witold Nawrocki, z-ca kier. Wydziału Prasy, Radia i Tv KC — Jerzy Słabicki.

Główne problemy polityki kulturalnej partii przedstawił Witold Nawrocki. Stan, w jakim znalazło się życie artystyczne w Polsce przełomu lat 1970 i 1980 — stwierdził mówca — można określić jako poważne zagrożenie jego so-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W stolicy Filipin Manili odbyła się demonstracja antyrządowa studentów.

CAF—telefoto

Zamach na konsulat USA

Nieznani sprawcy obrzucili w czwartek ładunkami zapalającymi budynek konsulatu amerykańskiego w Sao Paulo (Brazylia). Co najmniej jeden z ładunków eksplodował wewnątrz konsulatu.

Zamach nastąpił w czasie, gdy w budynku nie było nikogo poza strażą.

Oficjalna dymisja M. Begina

Radio izraelskie poinformowało w czwartek, że Menachem Begin przekazał oficjalnie 15 bm. swą rezygnację z urzędu premiera prezydentowi Izraela, Chaimowi Herzogowi. Jak wiadomo, Begin już 26 sierpnia zapowiedział ustąpienie z funkcji szefa rządu, motywując to względami osobistymi. Przeciąganie przez niego złożenia formalnego wniosku do prezydenta kraju w tej sprawie, wywoływało już w Izraelu zdenerwowanie w kołach politycznych. Rzecznik Begina uzasadnił faktyczne wycofanie się już dotychczasowego premiera ze sceny politycznej, trapiącą Begina dotkliwą chorobą skóry.

Bojkot „Aerofłotu" na Zachodzie

Jak podają agencje zachodnie, na lotniskach wielu państw europejskich panowało w czwartek zamieszanie, ponieważ tego dnia linie lotnicze 13 państw NATO oraz Japonii i Szwajcarii wstrzymały na 2 tygodnie loty do ZSRR, a jednocześnie władze lotnicze tych krajów odmówiły na podobny okres prawa lądowania samolotom „Aerofłotu".

Bojkot ten wprowadzono z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, które uznały za wskazane wykorzystać do rozpętania kolejnej kampanii antyradzieckiej zestrzelenie nad Sachalinem południowokoreańskiej maszyny pasażerskiej zachowującej się jak samolot wywiadowczy.

Jest znamienne, że do bojkotu nie przyłączyły się nawet niektóre kraje NATO: Grecja, Francja i Turcja.

Ze znacznymi stratami liczą się zachodnie biura podróży i obsługi turystów. Bojkot zmniejszy też wpływy zachodnich linii lotniczych.

Agencja TASS stwierdziła, że sankcje lotnicze są pomysłem amerykańskim i mogą utrudnić kontakty Wschód — Zachód oraz zaszkodzić zachodnioeuropejskim i japońskim konkurentom amerykańskich linii lotniczych.

WYWIAD TYGODNIA z Jerzym Kowalskim

Samodzielni ale nie samotni

— W dyskusjach o jutrze kraju, o pokonywaniu kryzysu, o reformie gospodarczej uparcie wraca sprawa młodzieży. Wciąż mówi się dużo i pisze o jej postawach, o nurtujących ją problemach. Dobrze to czy źle?

— Dobrze. Jest to dla nas bowiem również doping do działania, do włączania się w nurt najważniejszych dla kraju spraw. Ale mamy też odczucie, że ciągle jeszcze więcej jest słów niż rzeczywistych działań. Najwyższe władze podejmują w interesie młodych uchwały. Ale one idą potem w dół i realizują je konkretni ludzie i tu zaczynają się problemy, rodzą się trudności. To waży na ogólnej ocenie jaka jest sytuacja młodych. Często nasz głos jest słabo słyszalny. Przykład: i my i inne organizacje młodzieżowe postulowaliśmy, aby podnieść pułap średniej dochodów na jednego członka rodziny, do którego można ubiegać się o refundację kredytów MM. Nie przesadzam, trwało to dwa lata. A przecież i ceny, i płace poszły w górę. Granica 3 tys. zł była nierealna. Obecnie wynosi ona 5.400 zł. Takich przykładów, że nasze postulaty trafiają w próżnię lub realizowane są w żółwim tempie można było podać niestety wiele.

— A teraz?

(Dalszy ciąg na str. 3)

JERZY KOWALSKI JEST PRZEWODNICZĄCYM ZZ ZSMP W ZAKŁADACH IM. OBR. POKOJU.

Foto. A. Wach.

Po ciepłym lecie — ciepła jesień?

Kończące się tegoroczne lato było ciepłe i słoneczne. Średnie temperatury lata były wyższe o około 1—3 st. niż normalnie. Odnotowano duży niedobór opadów. W wielu rejonach kraju od czerwca do połowy września wystąpiło zaledwie od 30 do 80 proc. normalnych opadów. Tylko w niektórych rejonach m.in. w Tarnowie, Nowym Sączu, Jeleniej Górze, gdzie powtarzały się burze z ulewnymi deszczami, opady przewyższyły normę.

Lato było ciepłe ale nie upalne. W ciągu wszystkich miesięcy letnich powtarzały się krótkotrwałe okresy ochłodzeń. Najwyższe temperatury w czasie ostatniego lata nie przekraczały 27 st. — tyle wskazywały termometry 27 lipca w Legnicy i 1 sierpnia w Słubicach. Notowano natomiast wielokrotnie temperatury przekraczające 30 st. Tegoroczne lato przypomina podobne lata w 1975, 1981 i 1982. Było ciepłe lato, a jaka będzie jesień? Istnieje większe prawdopodobieństwo że po ciepłych miesiącach letnich może być również i ciepła jesień. Potwierdzają to kroniki meteorologiczne z lat 1982, 1967, 1958, 1955, 1952. Zdarzyło się jednak odwrotnie m.in. w latach 1908 i 1921 kiedy po ciepłych miesiącach wakacyjnych jesień była wyjątkowo chłodna.

(PAP)

Na przekór trudnościom...

Krajowe tkaniny ze złotą nitką ■ Modne paski i druki ■ Nowości na sylwestra

Kryzys kryzysem, trudności trudnościami, ale gdy tak przypatrzeć się na ulicy kreacjom kobiet i dziewcząt, to naprawdę jest na czym oko zatrzymać. I ani rynkowych braków specjalnie nie widać, ani kłopotów z importem. Inna rzecz, że większość tych „szałowych ciuchów", albo jest ciężko zdobyta (czytaj: parugodzinne stanie w kolejkach), albo kupiona za grube pieniądze (w butikach czy komisach) czasem zaś zrobiona dzięki własnym pomysłom i „własnym przemysłem". Tego lata na przykład królowała złota i srebrna nitka na podkoszulkach, bluzkach, sukienkach. W części ozdobione nią tkaniny były zagraniczne, ale niektóre z nich dziewczyny „umodniły" same najpierw wypruwając godzinami błyszczące nici ze starych lam i lureksów, a potem wszywając je w nowe kreacje.

Z niemałym opóźnieniem również rodzimy przemysł (choć jak wiemy ma on rozmaite kłopoty, które przede wszystkim każą myśleć o produkcji dla rynku najważniejszej i najpotrzebniejszej) przymierza się do tych modnych nowości.

ZPDz. „Bistona" uruchamiają wkrótce produkcję syntetycznych dzianin z udziałem złotej nitki. Surowiec ten kupiły od innych przedsiębiorstw z ich zapasów. Poza tym także przed sylwestrem rynek otrzyma elanobawełnianą dzianinę w modne poprzeczne paski oraz dzianinę z drukiem paskowym. Do końca br. „Bistona" zamierza wyprodukować 50 ton tych atrakcyjnych nowości. Oprócz sklepów czekają na nie zakłady odzieżowe m. in. „Latona" z Ozorkowa i brzezińska „Damina".

E. Ł.

OD DZIŚ W KAŻDY PIĄTEK

„Express Ilustrowany" ukazywać się będzie w objętości 16 STRON.

- REPORTAŻE Z KRAJU I ZAGRANICY,
- FELIETONY,
- ZAGADKI KRYMINALNE,
- POWIEŚĆ RYSUNKOWĄ.

CENA 1 ZŁOTYCH.

CO DZIEŃ NIESIE

W 259 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.10, zajdzie zaś o 18.50.

Imieniny obchodzą

Kamila, Cyprian, Edyta, Korneliusz, Sędziwój

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane, w ciągu dnia wzrastające do dużego. Przelotny opad deszczu. Możliwa burza. Temp. maks. w dzień około 21 st. C. Wiatr umiarkowany okresami porywisty, południowy i południowo-zachodni.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 989,8 hPa czyli 742,4 mm.

Z kalendarza wydarzeń

1918 — Ur. W. Kędra — pianista.

1963 — Powstała Federacja Malezji.

1810 — Proklamowanie niepodległości Meksyku.

Taka sobie myśl

Świat jest podzielony na ludzi, którzy coś robią i tych, którzy za to zbierają pochwały.

Uśmiechnij się

— Tu już jest przystanek, Karolu!

ZNP przed Krajowym Zjazdem

14 października — w Dniu Edukacji Narodowej — rozpocznie się w Warszawie Krajowy Zjazd delegatów odradzającego się Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na kilka pytań związanych z tym wydarzeniem udzielił odpowiedzi dziennikarzowi PAP przewodniczący krajowej grupy założycielskiej związku — **Kazimierz Piłat.**

— Związek został zarejestrowany 5 sierpnia br., czym jest podyktowany tak szybki termin zjazdu?

— Taka jest wola i życzenie członków. Istotnie termin dla przygotowania zjazdu jest bardzo krótki, narzuca to nam wszystkim bardzo duże tempo prac. Ale właśnie w tej dacie zawarta jest intencja nawiązania do ciągłości Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego tradycja sięga około 80 lat. Większość dotychczasowych naszych zjazdów miała miejsce w Dniu Nauczyciela, noszącego obecnie miano Dnia Edukacji Narodowej.

— Jaka atmosfera panuje wokół związku w społeczności nauczycielskiej?

— Trudno tutaj o jednoznaczną odpowiedź. Liczymy już, według naszego rozeznania 250 tys. członków. Zrzeszamy więc blisko połowę pracowników oświaty i wychowania. Różnie to jednak wygląda w różnych okręgach i regionach. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, iż spora liczba osób stoi na stanowisku, że ze związku się nie wypisywali, a więc nie mają potrzeby do niego wstępować ponownie. Są i tacy, którzy odnoszą się do ZNP negatywnie.

Wydaje nam się jednak, że zdecydowane stanowisko, jakie zajmujemy w sprawach związkowych, przekonuje do naszej działalności. Wyrazem tego jest stały wzrost liczby członków, którzy wstępują w szeregi ZNP.

— Z jakim programem związek zamierza wystąpić i co jest w nim nowego?

— Nowe elementy, jak nam się wydaje, występują tak w statucie, jak i w projekcie programu działania. Np. statut mówi o tym, że każdy okręg (odpowiednik województwa) będzie miał swego reprezentanta w Zarządzie Głównym związku. Przedstawiciel ten będzie prezentował na forum Zarządu Głównego problemy danego regionu i z ich rozwiązywania — jak należy sądzić — będzie „rozliczany" przez swych wyborców. Tego nigdy dotąd nie było w całej historii naszego związku. W przeszłości jedne regiony miały nawet po dwóch i więcej reprezentantów, podczas gdy inne ani jednego. Propozycja nowego rozwiązania spotkała się z ogólną akceptacją i — jak sądzę — zostanie przyjęta przez zjazd. Można mieć nadzieję, iż kryje się w tym fakcie istotny czynnik demokratyzacji pracy związku, ściślejszego powiązania Zarządu Głównego z terenem.

Jeśli chodzi o projekt programu, to nastąpiło w nim przesunięcie akcentów. Ostatnio zarzucano nam, że zbyt dużą uwagę przywiązywaliśmy do spraw socjalnych, a ściślej płacowych nauczycieli. Nie znaczy to, że zamierzamy z nich rezygnować. Ponieważ jednak, w

(Dalszy ciąg na str. 7)

Zaostrzenie walk w Libanie

Wojna w Libanie znów przybiera na sile, co — wraz ze wzrostem zaangażowania wojsk USA i innych należących do tzw. międzynarodowych sił pokojowych — poważnie niepokoi opinię publiczną świata, szczególnie zaś narody bliskowschodnie.

Rzecznik rządu Syrii oskarżył w czwartek w Damaszku rząd USA o to, że przez eskalację działań zbrojnych, jeszcze bardziej komplikuje sytuację polityczną i militarną w Libanie. Waszyngton — podkreślił rzecznik syryjski — traktuje Liban jako amerykański protektorat i blokuje wysiłki państw arabskich, zmierzające do przywrócenia w tym kraju pokoju.

W Helsinkach Światowa Rada Pokoju ogłosiła oświadczenie, potępiające decyzję prezydenta USA Ronalda Reagana o użyciu okrętów amerykańskiej szóstej floty w działaniach wojennych w Libanie. ŚRP wezwała rząd Reagana do natychmiastowego zaprzestania ingerencji militarnej w Libanie i wycofanie wszystkich wojsk z tego kraju.

W samym Libanie walki zaostrzają się. Bejruckie radio informowało w czwartek o nowych atakach wojsk druzyjskich na mające strategiczne znaczenie miasteczko Suk el-Gharb pod Bejrutem. Ponadto, w czwartek rano, po raz pierwszy od wielu tygodni cztery libańskie odrzutowce wojskowe „Hawker Hunter" patrolowały Bejrut i okolice stolicy, wzbudzając niepokój wśród ludności udręczonego wojną miasta.

Rozmowy radziecko-chińskie

W czwartek odbyło się w Pekinie spotkanie ministra spraw zagranicznych ChRL Wu Sue-ciena z wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR Michaiłem Kapicą, który przebywa na zaproszenie chińskiego MSZ. Wcześniej M. Kapica rozmawiał z wiceministrem spraw zagranicznych ChRL Cien Ci-czenem.

Podczas rozmów omówiono niektóre problemy międzynarodowe oraz stosunki radziecko-chińskie.

Spotkanie E. Honeckera z burmistrzem Berlina Zachodniego

Erich Honecker przyjął w czwartek urzędującego burmistrza — szefa Berlina Zachodniego — Richarda Weizsaeckera, przeprowadzając z nim wielogodzinną rozmowę. E. Honecker podkreślił zwłaszcza, że planowane przekształcenie terytorium RFN w rampę startową amerykańskiej jądrowej broni pierwszego uderzenia nie może zwiększyć bezpieczeństwa Republiki Federalnej ani też Berlina Zachodniego.

E. Honecker stwierdził, że w związku z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej, pilna i konieczna jest poprawa stosunków między NRD i Berlinem Zachodnim, co mogłoby wywrzeć pozytywny wpływ na klimat w Europie i na świecie.

Rola prasy w polityce

(Dokończenie ze str. 1)

cjalistycznego charakteru. Przezwyciężenie tego kryzysu wymaga konsekwentnej polemiki z totalną negacją dorobku kulturalnego Polski Ludowej, odpierania głoszonych też o rzekomo wyłącznie zachodnich źródłach polskiej kultury, przeciwstawiania się jawnie antysocjalistycznym treściom w niektórych dziedzinach twórczości.

Mieczysław Rakowski omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju i wynikające z niej niektóre zadania dla prasy. Sytuację tę cechuje obecnie, po zniesieniu stanu wojennego, stałe umacnianie się czynników stabilizujących. Na dalszy postęp stabilizacji życia największy wpływ ma i mieć będzie nadal atmosfera wśród klasy robotniczej, która kształtuje w główne mierze prawidłowość wdrażania reformy gospodarczej i konsekwentna realizacja socjalistycznej odnowy w życiu społeczno-politycznym.

W dyskusji z niepokojem mówiono o szkodliwych dla kultury narodowej ideowych i moralnych podziałach w środowiskach twórczych, wskazywano na potrzebę podniesienia społecznej rangi czasopism podejmujących szeroko pojętą problematykę kulturalną.

Oświadczenie rzecznika

(Dokończenie ze str. 1)

stywane dla prowadzenia bezprzykładnej kampanii antyradzieckiej i antykomunistycznej, która ma na celu odwrócenie uwagi od rzeczywistych celów, jakie chcieliby osiągnąć inspiratorzy tej tragedii.

Administracja USA wykorzystuje świadomie rozpętaną atmosferę histerii dla wzmagania niebezpiecznego wyścigu zbrojeń, torpedowania negocjacji rozbrojeniowych, dla rozszerzenia bezprawnych sankcji oraz wzmagania napięcia w stosunkach Wschód — Zachód.

Polska i Polacy, bogaci swym historycznym doświadczeniem, za nadrzędną uznają sprawę pokoju i bezpieczeństwa. Dlatego też głębokie zaniepokojenie i zdecydowany protest musi budzić polityka, wzorowana na tradycjach z okresu zimnej wojny, służąca militarystycznym celom imperializmu i sprzeczna z żywotnymi interesami narodów Europy i świata.

(PAP)

Kidnaping w Koluszkach

Przypadek dość niezwykłego przestępstwa w naszym kraju, miał ostatnio miejsce w Koluszkach w woj. piotrkowskim. 8 bm. około godz. 17 do komisariatu MO w tym mieście zgłosiła się zdenerwowana matka 8-letniej Anny B. powiadamiając milicję o uprowadzeniu jej dziecka. Ekipa operacyjno-dochodzeniowa złożona z funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego WUSW w Piotrkowie i komisariatu w Koluszkach ustaliła na miejscu, że w tym dniu po wyjściu rodziców dziewczynki do pracy bawiła się ona przed domem z rówieśnikami. W pewnym momencie do dzieci podeszła młoda kobieta, która powiedziała im, że dzisiejsze zajęcia w szkole są odwołane i dzieci po do kina a także, że w kościele będą wydawane w tym dniu paczki ze słodyczami, które trzeba wykupić.

Ania B. wraz z jednym ze swych kolegów zaprowadziła kobietę do swego mieszkania, skąd zabrała własne oszczędności (ok. 4 tys. zł). Za namową kobiety włożyła cieplejsze ubranie. Jak ustalono w rozmowach z dziećmi — świadkami zdarzenia — dziewczynka i kobieta udały się na dworzec i wsiadły do pociągu jadącego w kierunku Łodzi.

Na podstawie powyższych faktów zarządzono w całym kraju szeroko zakrojone poszukiwania, w wyniku których 10 bm. późnym popołudniem odnaleziono opuszczone dziecko na dworcu PKP w Kłaju w woj. krakowskim. W niedzielę dziewczynka wróciła do domu do rodziców. Opowiadała m. in., że była bita przez kobietę, która ją uprowadziła. W trakcie dochodzenia ustalono też, że prawdopodobnie ta sama kobieta okradła 3 mieszkanki Koluszek na łączną sumę 15 tys. zł.

Zdarzenie to na szczęście skończyło się dobrze dla Ani B. i jej rodziców. Powinno jednakże stanowić ostrzeżenie na przyszłość. Organa ścigania prowadzą energiczne poszukiwania sprawczyni kidnapingu, ustalają motywy i okoliczności porwania.

(M-AK)

Sztuczne serce przyszłości

Dr Robert Jarvik, wynalazca, konstruktor pierwszego sztucznego serca, które o ponad 100 dni przedłużyło życie Barneya Clarka z Seattle, oświadczył na konferencji inżynierii biomedycznej w Columbus w stanie Ohio, że w przyszłości sztuczne serca będą zasilane przez zminiaturyzowany system, całkowicie umieszczony w organizmie pacjenta. Sztuczne serce będzie wprawiane w ruch przy pomocy miniaturowego systemu hydraulicznego i jedyną zewnętrzną częścią będzie „kamizelka" z bateriami, niezbyt uciążliwa w noszeniu przez pacjenta.

Kierowany przez Jarvika zespół kliniki uniwersytetu stanowego Uten opracował już taki system, ale upłyną jeszcze lata, zanim będzie mógł być przetestowany na organizmie ludzkim. Następne sztuczne serce będzie zasilane przez 4,5-kilogramowy zespół baterii, wielkości kamery filmowej.

KRONIKA WYPADKÓW

6.00. Na ul. Zapolskiej 9/3 Janina K. lat 75 weszła nieostrożnie na jezdnię i uderzona została przodem „Fiata". Kobieta doznała pęknięcia miednicy i przebywa w szpitalu.

9.00. Na ul. Piotrkowskiej 282 jadący motocyklem „MZ" Krzysztof W. utracił panowanie nad pojazdem i uderzył w tył tramwaju doznając wstrząśnienia mózgu.

Funkcjonariusze MO zatrzymali wczoraj siedmiu użytkowników dróg w stanie nietrzeźwym. Byli to zarówno kierowcy samochodów jak i rowerzyści. Cała siódemka stanie przed kolegiami K.A. posypią się kary finansowe a kierowcy ponadto utracą prawa jazdy.

Świadkowie zderzenia „Fiata 126p" z „Nysą" w dniu 28.08.br o godz. 6.20 w Aleksandrowie na skrzyżowaniu ulic 22 Lipca i Świerczewskiego proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60 tel. 716-62.

WRD MO prosi również świadków zderzenia „Fiata 126p" z „Trabantem" w dniu 16.08.br. o godz. 2.30 w Wartolinie gm Stryków

(ks1)

Dolarowa „tapeta"

Na terenie woj. szczecińskiego, zwłaszcza w miejscowościach nadmorskich, znalazły się w obiegu spore ilości fałszywych dolarów USA. Ich nabywcy płacą za nie z reguły po ok. 100 zł mniej w stosunku do cen czarnorynkowych, toteż znalazło się wielu chętnych i zarazem naiwnych.

Do placówek „Pewexu" nadal zgłaszają się klienci usiłujący płacić za kupowane towary takimi właśnie banknotami, o nominałach: 20, 50 i 100 dol. Na teren woj. szczecińskiego przywożą je zagraniczni turyści i marynarze z USA, RFN. Choć do złudzenia przypominają oryginalne banknoty dolarowe, odróżnia je od prawdziwych nieco jaśniejszy kolor i sztywniejszy papier.

Ponieważ wszystko wskazuje na to, iż handel tymi fałszywymi dolarami przeniesie się także w inne regiony kraju, informacja ta powinna stanowić przestrogę dla wszystkich, którym nadarzy się okazja ulokowania złotówek w dolarowej „tapecie".

(PAP)

W Beskidach – halny

Już drugi dzień wieje halny, w Beskidach. Prędkość wiatru chwilami dochodziła do 30 m/sek. Największe szkody wyrządził halny w szczytowych partiach Beskidu Żywieckiego, głównie w rejonie Rycerzowej i Wielkiej Raczy. Wiatrołomy zalegają szlaki górskie

Wiatr pozrywał także napowietrzną sieć telefoniczną, przerywając łączność z Zawoją i Zwardoniem oraz ze schroniskami na Wielkiej Raczy, Hali Miziowej i na Markowych Szczawinach.

(PAP)

od piątku do piątku

Przywódca większości republikańskiej w Senacie USA, Howard Baker, w programie sieci telewizyjnej CBS powiedział m. in.: „Zestrzelenie południowokoreańskiego samolotu nie tylko nie zmniejsza potrzeby prowadzenia rokowań rozbrojeniowych i osiągnięcia porozumień z Rosją w tej dziedzinie, ale wręcz w sposób dramatyczny podkreśla potrzebę prowadzenia rokowań rozbrojeniowych i zawarcia porozumień (...). Dalsza eskalacja konfrontacji może zakończyć się katastrofą. Powinniśmy wreszcie zrozumieć, że Rosjanie nie rzucają słów na wiatr. Wypadek z samolotem i te olbrzymie arsenały broni rakietowej i atomowej, jakie mają zarówno oni, jak i my, unaoczniają potrzebę osiągnięcia porozumień. Incydent nie zmniejsza konieczności kontynuowania wysiłków na rzecz redukcji zbrojeń nuklearnych, ale w sposób zasadniczy je zwiększa (...)"

* * *

W przemówieniu wygłoszonym podczas wizyty w Austrii (w dawnym cesarskim pałacu Hofburg) do zgromadzonych tam 1200 uczonych i intelektualistów papież Jan Paweł II zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi światu ze strony nauki i techniki, jeśli nie będą one brały pod uwagę wartości moralnych. Przypominając, że ostatecznym celem całej nauki jest człowiek, papież podkreślił, że produkty umysłu i rąk człowieka nie powinny niszczyć jego i świata, w którym żyje.

* * *

Zachodnioniemiecki specjalista od prawa konstytucyjnego, prof. Wolfgang Daeubler z Bremy, uznał planowane rozmieszczenie rakiet w RFN jako wykroczenie zarówno przeciw konstytucji, jak i prawu międzynarodowemu. Daeubler stwierdził w uzasadnieniu, że ustawa zasadnicza wiąże władzę państwową z zasadą pokoju. Rakiety nie zapewniają większego bezpieczeństwa, lecz je zmniejszają. Ponadto, zgodnie z Kartą NZ, prawo międzynarodowe zakazuje stosowania przemocy lub grożenia nią, tymczasem rakiety stanowią odstraszanie i tym samym zagrożenie. Wreszcie o ich użyciu decyduje w ostateczności prezydent USA, przez co Republika Federalna rezygnuje z podstawowej części swej suwerenności. Stacjonowanie narusza także podstawowe prawo do życia i zdrowia.

* * *

Agencja poinformowały o aresztowaniu 9 września Rodolfa Seguela — przewodniczącego Konfederacji Pracowników Miedzi oraz Ogólnokrajowego Dowództwa Pracujących Chile pod zarzutem obrazy głowy państwa. Seguel w wywiadzie dla meksykańskiego dziennika „Excelsior" nazwał gen. Pinocheta „absurdalnym, ogarniętym obsesją, fanatycznym dyktatorem". Obrońcy Seguela, który cieszy się w Chile ogromną popularnością, zapowiedzieli podjęcie przez niego strajku głodowego.

* * *

Prezydent Reagan powołał 13-osobową specjalną grupę roboczą dla przeprowadzenia badań i określenia jaka liczba Amerykanów dotkniętych recesją głoduje. Przyczyną powołania grupy były liczne ostatnio głosy, że cięcia w wydatkach federalnych na pomoc dla najbiedniejszych doprowadziły do tego, iż znaczna liczba Amerykanów jest niedożywiona i jest w tragicznej sytuacji. Przedstawiciele administracji twierdzą, że wielu ludzi w Ameryce po prostu nie wie w jaki sposób można uzyskać pomoc humanitarną od istniejących instytucji.

* * *

Agencja Tanjug odpowiedziała na zarzuty Iranu, dotyczące konfiskaty niektórych publikacji, które kraj ten zamierzał wystawić na międzynarodowych targach w Zagrzebiu. Władze jugosłowiańskie skonfiskowały pewną liczbę publikacji ze stanowiska irańskiego przed otwarciem targów. Iracka agencja IRNA podała, że były to publikacje z dziedziny rewolucji islamskiej i produkcji przemysłowej Iranu. Jak dowiaduje się Tanjug, przedstawiciele władz centralnych Jugosławii stwierdzili podczas inspekcji stanowisk przed otwarciem targów, że były to publikacje niemal wyłącznie natury wojskowej, politycznej i religijnej, które mogłyby wywrzeć niekorzystny wpływ na stosunki Jugosławii z innymi krajami. Rozpowszechnianie takich publikacji jest sprzeczne z ustawodawstwem jugosłowiańskim.

* * *

„Partie Unii rządzą w Bonn już prawie rok, ale nic nie dzieje się lepiej. Koalicja chadecko-liberalna jest uwikłana w walki służące profilowaniu się, chadeccy premierzy landów utrudniają kanclerzowi życie, w konflikcie rakietowym ma on przeciwko sobie trzy czwarte społeczeństwa, wzrasta liczba bezrobotnych, gospodarka jest sparaliżowana. Wielu obywateli Republiki Federalnej pyta: kiedy wreszcie nadejdzie obiecywane przez pana ożywienie, panie Kohl?" Takim wstępem zachodnioniemiecki tygodnik „Stern" opatrzył artykuł będący próbą bilansu dotychczasowej działalności Helmuta Kohla na stanowisku kanclerza.

* * *

W Związku Radzieckim, podobnie jak w naszym kraju, występuje duża migracja ze wsi do miast. Od początku lat siedemdziesiątych do dziś w miastach osiedliło się około 20 milionów byłych mieszkańców wsi. Podstawową przyczyną migracji ludności ze wsi do miast — jak pisze „Sowietskaja Kirgizja" — jest ciągle jeszcze istniejąca różnica w poziomie życia. Miasto daje lepsze możliwości rozwoju zawodowego i intelektualnego ludzi, zapewnia lepsze warunki życia. Dla młodzieży wiejskiej, która dopiero wkracza w dorosłe życie, stanowi to potężny magnes, skłaniający do porzucenia rodzinnych stron i osiedlenia się w mieście.

Redaktor depeszowy
ZOFIA GUTMANOWA
Redaktor techniczny
JERZY KLIMA

SPORT SPORT

Liga odrobiła zaległości

W zaległym meczu I ligi Pogoń Szczecin pokonała GKS Katowice 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Ostrowski, Leśniak, Wolski i Krupa. Widzów 15 tys. Sędziował: Stefan Socha z Krakowa.

Wynik wskazuje, że Pogoń była zespołem zdecydowanie lepszym. Była, ale tylko w drugiej połowie. Goście przypominając sobie ostatnie spotkanie z Pogonią (na wiosnę) zakończone wysokim zwycięstwem portowców aż 6:0, zagrali bardzo mądrze tylko w pierwszych 45 minutach spotkania.

Oto aktualna tabela:

1. Lech P.	12:2	10—3
3 Widzew	11:3	10—2
3. Ruch	11:3	11—8
4. Górnik W.	10:4	16—6
5. Pogoń	10:4	14—4
6. Legia	9:5	9—7
7. Motor	8:6	8—6
8. Górnik Z.	7:7	8—8
9. ŁKS	6:8	6—11
10. Szombierki	5:9	5—7
11. GKS Katowice	5:9	11—17
12. Cracovia	4:10	6—9
13. Śląsk	4:10	8—13
14. Zagłębie Sosnowiec	4:10	3—10
15. Bałtyk	3:11	7—12
16. Wisła	3:11	6—15

* * *

Rainer Bonhof, 53-krotny reprezentant RFN w piłce nożnej grający ostatnio w drugoligowym klubie Hertha Berlin Zachodni postanowił zakończyć karierę sportową. Bonhof, mający 31 lat, nie mógł wyleczyć kontuzji uda i w tej sytuacji zdecydował się na rozstanie ze sportem.

* * *

W eliminacyjnym meczu piłkarskiego Pucharu Ameryki Płd. Brazylia zremisowała z Argentyną 0:0. Dzięki temu remisowi Brazylijczycy awansowali do finałów.

W eliminacyjnym meczu do turnieju piłkarskiego Igrzysk w Los Angeles Japonia wygrała z Taiwanem 2:0 (1:0).

NA ZAKOŃCZENIE ELIMINACJI ME

Koszykarki pokonały Rumunię

W czwartek na parkietach Miskolca i Zalaegerszeg zakończyły się eliminacje XIX Mistrzostw Europy w Koszykówce Kobiet. W pierwszym spotkaniu „polskiej" grupy w Miskolcu Holandia pokonała różnicą zaledwie 1 pkt. Hiszpanię 53:52 (31:34).

W ostatnim swym spotkaniu eliminacyjnym faworyci mistrzostw koszykarki ZSRR wygrały zdecydowanie z Włochami 83:53 (34:33).

Udanie zakończyły eliminacje koszykarki Polski, pokonując Rumunię 87:86 (42:48). Był to bardzo ważny mecz, szczególnie dla naszego zespołu, bowiem porażka spychała Polki do grupy zespołów walczących o miejsca 9—12. Sytuacja ta, w porównaniu ze srebrnymi medalami, zdobytymi przez nasze zawodniczki na dwóch ostatnich ME, stanowiłaby trudną do wytłumaczenia klęskę. Mimo dobrego początku naszej drużyny (w 10 min. prowadziła 23:18), pierwsza połowa należała do Rumunek. Polki bardzo słabo grały w obronie, a większość piłek z tablicy zbierały rywalki.

W przerwie trener Mietta udzielił swym zawodniczkom surowej reprymendy nakazując grać bardziej zdecydowanie. Zawodniczki, którym w oczy zaglądało widmo klęski, wzięły sobie te uwagi do serca. W drugiej części na parkiecie dominował zdecydowanie polski zespół. Imponowała zwłaszcza rozgrywająca Seweryn. Była liderką nie tylko w akcjach obronnych ale inicjowała skuteczne kontrataki, popisała się też kilka razy efektownymi przechwyceniami piłki. Głównie dzięki niej oraz dobrze dysponowanej rzutowo Sędzickiej już w 30 min. zespół polski dogonił rywalki, wyrównując stan meczu na 64:64. Końcowe 10 min. to popis naszej drużyny, która w ostatniej niemal chwili uratowała cenne zwycięstwo i twarz.

Punkty dla Polski zdobyły: Sędzicka — 30, Seweryn 24, Pawlak 17, Kozera 12, Konwent i Iwaniec — po 7.

Polska zajęła trzecie miejsce w grupie „A". Do puli półfinałowej (o miejsca 1—4) awansowały Węgry, Jugosławia, ZSRR i Bułgaria.

Niedosyt po pucharowej środzie?

Zwycięstwo, remis i porażka, 3 bramki zdobyte, siedem straconych, to skrótowy bilans strat polskich drużyn na inauguracyjnej serii rozgrywek o europejskie puchary. Obrazuje to pewne uczucie niedosytu, bowiem dwie drużyny — Lech i Widzew grały na własnych boiskach, a zdobyły w sumie 3 pkt.

Najkorzystniej zaprezentował się mistrz Polski Lech Poznań, choć miał trudnego rywala. Poznaniacy wypadli dużo lepiej niż w rozgrywkach ligowych, potwierdzili opinię swego trenera **Wojciecha Łazarka**, który zwykłą formy sygnalizował. Zaliczka 2:0 nie przesądza sprawy awansu na korzyść Lecha, rewanż na „gorącym" stadionie w Bilbao będzie na pewno ciężki.

Nie był to dobry początek Athletico Bilbao w Pucharze Europy — pisał w czwartek madrycki dziennik „ABC". Mistrz Hiszpanii nie potrafił się bronić i atakował bez szczęścia. Jego pozorna przewaga techniczna i fizyczna okazała się niewystarczająca wobec woli Polaków, szczęśliwszych pod względem goli i na pewno zasługujących na triumf za swój entuzjazm".

Madrycki dziennik „El Pais" w relacji swego wysłannika z Poznania zarzuca drużynie baskijskiej nerwowość, sędziemu niepodyktowanie karnego, a drużynie polskiej zmarnowanie „złotych" okazji w 64, 65 i 71 minutach meczu. Zdaniem autora, w normalnych warunkach, Lech nie powinien stanowić problemu dla Athletic, ale wymagać to będzie odpowiednio wysokiej wygranej na własnym boisku w Bilbao. Drużyna z Kraju Basków grała stylem klasycznym, podczas gdy zespół poznański, tak jak to zazwyczaj bywa w drużynach wschodnioeuropejskich opierał swą grę na centrum i wsparciu obrony.

Obszerne informacje poświęcają spotkaniu oba codzienne madryckie pisma sportowe „AS" i „Marca". Pierwsze z nich dało całokolumnowej relacji tytuł „Mogło być gorzej — gorzki powrót. Lech Poznań bez pokazania wielkiej gry zwyciężył zdecydowanie", „Lwom" zabrakło zdecydowania i pewności, zwłaszcza w ataku".

Wspomniane na wstępie uczucie niedosytu wiąże się głównie z remisowym rezultatem Widzewa z Elfsborg. Boras. Łodzianie przyzwyczaili nas do sukcesów i chyba ta świadomość najbardziej zaszkodziła zawodnikom. Widzew to jednak praktycznie zupełnie inna drużyna od tej, w której grali Zbigniew Boniek, Władysław Żmuda, Mirosław Tłokiński, czy choćby kontuzjowany Włodzimierz Smolarek. Okazało się, że luki po nich nie zostały dokładnie zapełnione. O ile „nowy Widzew" dobrze radzi sobie w lidze, o tyle na arenie międzynarodowej potrzebne jest jeszcze doświadczenie. Muszą je piłkarze zdobywać. Mimo to Widzew ma co najmniej tyle samo szans awansu co ich rywale ze Szwecji. Na pewno w rewanżu gospodarze zastakują śmielej, „odkryją się" a wtedy łatwiejsza droga do bramki dla Dziekanowskiego i jego kolegów.

Z satysfakcją należy odnotować, że do wyróżniających się piłkarzy pierwszej serii gier należeli polscy piłkarze grający w zagranicznych klubach. Dzięki celnym trafieniom Kusty, Kmiecika i Ogazy bilans strzelonych bramek przez naszych zawodników wzrósł z dwóch do pięciu. To też cieszy i wytwarza korzystną opinię o polskiej piłce.

Wstyd!

„Opanowany przez chuliganów pociąg grozy o północy przejechał przez Warszawę". Pod takim tytułem wczorajszy „Express Wieczorny" zamieścił informację która zapewne zainteresuje również łódzkich Czytelników. Oto co m. in. napisała stołeczna popołudniówka: „Najdramatyczniejszym momentem meczu w Białymstoku Widzew — Elfsborg Boras (...) było spotkanie przygodnych pasażerów z łodzianami na Dworcu Centralnym tuż przed północą w dniu 13 bm. Pociąg grozy. Zgrają kompletnie pijanych zwolenników Widzewa. Początkowo tylko śpiewy oczywiście wulgarne. Wiadomo Warszawa a więc trzeba dokopać Legii (..)

Jeden z przypadkowych obserwatorów nieśmiało baknął, że nie tedy droga do sukcesu. Dostał w „bufet". A potem pijana banda biła kogo popadło. Część pasażerów wysiadła. Ponad „przyjemność" podróżowania z kibicami Widzewa wolała twarde ławki na warszawskim dworcu.

W końcu pociąg odjechał. Zatrzymano dwie dziewczyny nie posiadające dowodów tożsamości. Kibice odjechali w komplecie — przynajmniej do następnej stacji.

Na peronie pobici. Jedyna ich wina był fakt przebywania w Warszawie (...)".

W SKRÓCIE

◀ W zaległym spotkaniu 1/32 finału PP III-ligowy Polonez W-wa pokonał II-ligowego Radomiaka 1:0.

◀ W zaległym meczu 1/32 piłkarskiego Pucharu Polski trzecioligowa Lechia Piechowice pokonała na własnym boisku drugoligową Odrę Opole 2:0 (1:0).

21 bm. w 1/16 finału PP Lechia grać będzie również na własnym boisku z Wisłą Kraków.

◀ Podczas mityngu lekkoatletycznego w Sopocie, 19-letni Ryszard Kolasa (Bałtyk) ustanowił rekord Polski juniorów w skoku o tyczce wynikiem 5,45 m.

◀ W międzypaństwowym meczu siatkówki mężczyzn w Poznaniu Polska pokonała Finlandię 3:0 (15:7, 15:8, 15:9).

◀ Senat Berlina Zach. podjął decyzję, że aleja prowadząca do stadionu olimpijskiego nosić będzie imię J. Owensa.

◀ W zaległym meczu hokeja na lodzie o puchar „Sportu", ŁKS pokonał w Łodzi Budowlanych Bydgoszcz 10:0 (2:0, 3:0, 5:0).

Bramki zdobyli: Stopczyk — 3, Witczak i Piasecki — po 2 oraz Ludwik, Skowroński i Kuśmider po 1.

Startowali dżudocy

95 młodych zawodników z łódzkich klubów oraz przebywający w naszym mieście reprezentanci rumuńskiego klub Unirea uczestniczyli w międzynarodowym turnieju który odbył się w sali Pałacu Młodzieży.

W klasyfikacji zespołowej triumfowali juniorzy Gwardii, wyprzedzając Resursę, Unireę, MKS „Pałac Młodzieży" i WKS Orzeł — WAM.

W poszczególnych kategoriach wagowych zwyciężyli: **J. Banaszdzyk, Z. Pacholczyk, J. Gnieździński** (wszyscy Gwardia), **A. Kaczmarek** (Resursa), **P. Anitosie** (Unirea) i **T. Psionka** (Gwardia).

Protest działaczy USA

Zapowiedziany na 5 grudnia w Detroit mecz hokejowy USA — ZSRR został odwołany przez stronę amerykańską.

Decyzja ta spotkała się z protestami działaczy sportowych USA. Przewodniczący Komitetu Hokejowego USA Busch oświadczył: — **Jestem zaszokowany tym postanowieniem, które wyrządza szkodę naszemu hokejowi.** Busch podkreślił iż opóźnianie meczu poważnie krzyżuje plany olimpijskiej reprezentacji USA w hokeju na lodzie zakłóca plany treningowe drużyny obrońców tytułu mistrza olimpijskiego hokeistów USA w przygotowaniach do Olimpiady w Sarajewie a także pozbawia spodziewanego dochodu. W przeszłości — dodał Busch mecze z hokeistami ZSRR przyniosły dochód 1,3 mln dolarów.

Spłata najważniejszego długu

GDY PO 1945 ROKU, PO ZAKOŃCZENIU NAJSTRASZLIWSZEJ W DZIEJACH LUDZKOŚCI WOJNY, ZACZĘTO OBLICZAĆ STRATY, OKAZAŁO SIĘ, ŻE W CIĄGU TYCH SZEŚCIU LAT STRACIŁO ŻYCIE OKOŁO 55 MLN LUDZI, A PONAD 35 MLN ZOSTAŁO RANNYCH I OKALECZONYCH. TE 35 MLN LUDZI POZOSTAŁO ŻYWYM OSKARŻENIEM WOJNY, JEJ BEZSENSOWNEGO OKRUCIEŃSTWA.

W Polsce żyje kilkadziesiąt tysięcy inwalidów wojennych. 55 tysięcy zrzeszonych jest w Związku Inwalidów Wojennych. Wobec tych ludzi całe społeczeństwo ma do spłacenia ogromny dług moralny. Władze państwowe od chwili zakończenia wojny starały się otaczać tę grupę obywateli szczególną opieką. W miarę odbudowy kraju ze zniszczeń i wzrostu zamożności społeczeństwa, zakres świadczeń na rzecz inwalidów wojennych stale się powiększał.

W roku 1974 wszelkie świadczenia i ulgi dla weteranów zostały ujęte w ustawie sejmowej „O zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin". W grudniu 1982 roku ustawa ta została korzystnie dla inwalidów znowelizowana. Zmiany idą przede wszystkim ku urealnieniu świadczeń. Zmodyfikowany został system naliczeń rent i emerytur, dokonano rewaloryzacji świadczeń przyznanych do tej pory.

Za inwalidę wojennego w klasycznym rozumieniu tego pojęcia uważany jest ten kto doznał uszczerbku na zdrowiu w trakcie działań wojennych, będąc żołnierzem regularnych formacji wojskowych. Takie ujęcie było krzywdzące dla wielu tysięcy Polaków, którzy stracili zdrowie walcząc z hitlerowcami bez munduru. Dlatego też rozszerzono to pojęcie przyznając prawa inwalidów wojennych partyzantom, więźniom obozów koncentracyjnych, uczestnikom powstania warszawskiego i innym bojownikom ruchu oporu.

Obecnie zgodnie z ustawą o inwalidztwo wojenne mogą się ubiegać również: weterani wojny domowej w Hiszpanii, obrońcy Poczty Gdańskiej, cywile uczestniczący w walkach o Cytadelę Poznańską w 1945 r., marynarze statków handlowych pływających w konwojach w latach 1939—45, saperzy biorący udział w rozminowywaniu kraju po II wojnie światowej oraz uczestnicy walk o utrwalenie władzy ludowej.

Ustawa spotkała się ze zrozumiałą społeczną aprobatą, dotyczy bowiem ludzi, dla których mamy szczególne miejsce w naszej pamięci. Jest to już stosunkowo niewielka grupa społeczna. Inwalidów wojennych z roku na rok ubywa. Średnia wieku członków Związku Inwalidów Wojennych wynosi obecnie ponad siedemdziesiąt lat. Rocznie umiera ich ponad 3.500 osób. Nawet synowie pułku czyli mali łącznicy z powstania warszawskiego wchodzą już w wiek emerytalny. Według szacunków związku rozszerzenie kręgu osób mogących ubiegać się o inwalidztwo wojenne nie pokryje jego rocznych strat osobowych, dotyczy bowiem (bez uczestników walk o utrwalenie władzy ludowej) około 500 osób w skali kraju.

Najdoskonalsza nawet ustawa nie załatwi jednak wszystkiego. Tym niemłodym już ludziom, którzy stracili zdrowie w walce o ojczyznę, potrzebna jest życzliwość i opieka całego społeczeństwa na co dzień. I pani z ZUS załatwiającej sprawy rentowe i lekarza w przychodni i nas wszystkich. Pamiętajmy o nich nie tylko z okazji wielkich rocznic. Niech nasza wdzięczna pamięć wyrazi się choćby w sklepie, w życzliwym stosunku do człowieka ze znaczkiem inwalidy wojennego w kłapie robiącego zakupy bez kolejki. Pamiętajmy, że jeśli nam codzienność wydaje się czasem trudna — dla nich jest jeszcze trudniejsza.

A. A.

Zawód: sprzątaczka

Dwie godziny pracy dziennie i miesięczna pensja w wysokości ok. 12 tysięcy złotych — oto współczesne realia pracy... sprzątaczki. Nie każdej — rzecz jasna, ale tej stojącej na szczycie zawodowej drabiny swej profesji. Doczekała się ona nawet specjalizacji, zależnie od miejsca i zakresu wykonywanej pracy. Są sprzątaczki biurowe, hotelowe, zmywające (w gastronomii), salowe (w szpitalach), sklepowe. Wszystkie tworzą olbrzymi sztab kobiet, choć trafiają się także sprzątacze-mężczyźni.

W krakowskim Urzędzie Zatrudnienia czeka ok. 300 propozycji różnych przedsiębiorstw na stanowiska sprzątaczek. Oferty te są przyjmowane przez ok. 60 osób dziennie, z czego zaledwie 20 podejmuje pracę. Kandydatki są wybredne. Największą popularnością cieszą się te propozycje, gdzie pracę można wykonać szybko, bez ośmiogodzinnego dyżurowania. Najgorzej sytuacja wygląda w szpitalach. Np. w państwowym szpitalu klinicznym w Krakowie jest 70 wolnych etatów salowych. Podobna sytuacja panuje w gastronomii. By uniknąć konfliktów z tą deficytową kadrą w wielu zakładach pracy, wprowadzono zakaz używania słowa „sprzątaczka" na rzecz — „sprzątającej". Czy to pomoże? — wątpliwe. Warto dodać, iż mamy także sprzątające z wyższym wykształceniem. Są to najczęściej kobiety tuż po studiach, wychowujące małe dzieci, szukające pracy na pół etatu.

Wiercenia poszukiwawcze

Załogi Zakładu Poszukiwania Nafty i Gazu z Jasła prowadzą prace wiertnicze w Kuźminie koło Sanoka (woj. krośnieńskie). Wykorzystuje się tu urządzenia rumuńskie pozwalające na wiercenia do głębokości 7 tys. metrów. Drążenie tego odwiertu rozpoczęto w lutym tego roku, obecnie zbliża się on do głębokości 900 metrów. Odwiert „Kuźmina — 1" wchodzi do programu prac poszukiwawczych na dużych głębokościach — podjętego na podstawie decyzji Rady Ministrów.

Na zdjęciu: Jan Augustyn i Józef Stasiowski dokładają kolejny segment przewodu wiertniczego.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

Zapatrzeni w raczkujący Szpital — Pomnik zapominamy trochę o innej budowie. O Szpitalu Klinicznym Akademii Medycznej, obiekcie bardzo ładnie położonym na zapleczu Radiostacji, a będącym — tak jest! — największą aktualnie budową służby zdrowia w Polsce. Jego kubatura, sięgająca prawie warszawskiemu Pałacowi Kultury i Nauki, dwukrotnie przerośnie Szpital — Pomnik. Osiemnaście kondygnacji naziemnych (bo są i trzy podziemne) w obiekcie podstawowym. By dać pojęcie o wielkości, posłużmy się taką ilustracją: samych tynków trzeba będzie tam położyć 20 hektarów, glazury — 2,5 ha, terakoty — 0,5 ha, a cokolików z drewna dębowego wzdłuż korytarzy i pokojów — 32... kilometry.

Prawie...na prostej

Budowę rozpoczęło w 1975 r. Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 (dzisiaj znane jako „Kombinat Śródmieście", budujący aktualnie Szpital-Pomnik) po to, by ją przekazać niechętnie i z oporami — bo się do tej budowy przygotowało także od strony zaplecza — przedsiębiorstwu „Budopol" (rok 1976), które wcale o tę budowę nie zabiegało, jako że portfel zleceń miało pękający w szwach. Takie były jednak wówczas obyczaje inwestycyjne, których skutki zbiera się do dziś. Na tej budowie także.

„Budopol" bowiem, oprócz łódzkiego szpitala klinicznego (1600 łóżek), buduje szpital w Bełchatowie (935 łóżek), w Sieradzu (699 łóżek, a równolegle Hotel Sejmowy — w Warszawie — źródło wszelkich zgryzot przedsiębiorstwa. Dodajmy, że jeszcze w 1981 r. „Budopol" prowadził 32 budowy...

Termin oddania tego kolosa jest dość odległy — 1991 rok. I trudno mieć nadzieję na sukcesywne przejmowanie poszczególnych wydziałów przed końcem budowy. Wyjątkiem jest pawilon psychiatrii — do przekazania jeszcze w roku bieżącym, zwierzętarnia — rok przyszły. Oglądałam zresztą górną kondygnację psychiatrii i muszę przyznać, że trzeba będzie mieć dużo złej woli, by budowlanym zarzucić cokolwiek. Te glazury! Te tynki! Takich się nie widuje na co dzień.

— Pracujemy jak dla siebie — ocenił kierownik obiektu — inżynier Zbigniew Piotrowski — bo przecież jeszcze kilka lat pracy w budownictwie i możemy tu trafić...

Jeśli jakość roboty będzie i w innych obiektach taka jak w pawilonie psychiatrii — to możemy być spokojni co do przyszłości szpitala.

Bo obiekt jest już na prostej, no powiedzmy — prawie prostej. To nie jest montaż z zamkniętymi oczami prefabrykatów, których wylanie nie jest już dla nikogo tajemnicą. To rzecz szalenie skomplikowana, złożona i nie sprawdzana do tej pory w praktyce. Tutaj trzeba się uczyć prawie wszystkiego. Dodajmy — uczyć się w sytuacji, kiedy brak kadry, materiałów, kiedy stal załatwia się przez posłów, a rektor Akademii Medycznej pomaga w załatwieniu spraw, które naprawdę nie powinny go obchodzić...

„Budopol" miał m. in. takie problemy jak: dodatkowo musiano usztywnić konstrukcje na dwóch kondygnacjach, nakazała to ekspertyza. Trzeba było na to 200 ton stali. I tutaj pomógł rektor AM. Stracono jednak pół roku. Brak dokumentacji w pewnym fragmencie także opóźnił prace. Trzeba było nieco poczekać na rozwiązanie części osłonowej obiektu. A jest to prototyp w warunkach polskich, o zastosowaniu którego przekonał „Budopol" projektant inż. Janusz Wyżnikiewicz. Będzie to ściana izolująca obiekt akustycznie i termicznie.

Dyrektor JERZY KOCIEMSKI:

— To byłyby najważniejsze problemy, na pewno będą dodatkowe, bo przecież budowa jeszcze potrwa. Wszyscy nam mówią, że Szpital-Pomnik nie będzie powstawał naszym kosztem, ale trudno się tego nie obawiać.

Kiedyś prezydent Niewiadomski będąc na budowie dziwił się niskiemu wiekowi kadry kierowniczej (do trzydziestki). Dyrekcja przedsiębiorstwa znakomicie się o nich wyraża, a dyrektor sam sobie zadaje pytanie jak się to stało, że się tu dobrał tak dobry i zaangażowany zespół.

Mgr inż. Tadeusz Michniewicz — kierownik całości ma 29 lat, jego koledzy, kierownicy poszczególnych obiektów także poniżej trzydziestki — Marek Wiktorowski, Zbigniew Piotrowski, Krzysztof Pocałujko oraz inżynier — mistrz Janusz Raszewski.

TADEUSZ MICHNIEWICZ:

— Praca ta daje dużo zadowolenia. Może to kwestia naszego doboru, znamy się wszyscy ze studiów, a z niektórymi i z liceum, dobraliśmy się charakterami. Mamy ponadto chyba psychiczne predyspozycje do tej pracy. Nas cieszy, że tu coś robimy i to jest autentyczna radość.

— W ubiegłym roku obrócił pan 194 milionami zł, a zarobił pan 126 tysięcy... rocznie. Czy te niskie zarobki kadry nie niweczą satysfakcji z faktu, że w wieku 29 lat kieruje pan największą budową służby zdrowia w Polsce?

— Jestem zadowolony z tego, co robię na placu, ale nie z tego co przynoszę do domu.

— Mógłbym robić pustaki, albo broszki, owszem i mieć miesięcznie minimum trzydzieści, pozwolić żonie na spokojne wychowanie dziecka w domu. A mam kolegów, którzy to robią... Czy to sprawa braku pracy dla młodych inżynierów?

Ja trafiłem do „Budopolu" w 1978 roku. Nie było jeszcze wtedy źle o pracę dla ludzi z dyplomami. Teraz jest gorzej, znam absolwenta PŁ, trochę młodszego, szyje spodnie: „Polonez", działka za miastem i mieszkanie, po kórym ja nie wiem jak stąpać. Też chciałbym mieć, ale nie dokonałem w swoim czasie takiego wyboru.

Ja widzę w tym co robię dużo plusów, to dla inżyniera bardzo ciekawe. Czy należy potępiać tych, co robią pustaki czy przysłowiowe broszki? Z młodszych w swoim zawodzie nie pracuje połowa. To, że nie robią tego co ja, to nie dlatego, że są cyniczni i wyrachowani. To kwestia trafu, mogli nie trafić tak dobrze jak ja, a to, że chcą zarobić kosztem satysfakcji zawodowej to czyż można mieć do nich pretensje?

— Znowu mówimy o pieniądzach. Zbrojarz czy murarz bierze u pana 20—25 tys. zł. Wie, że pan w tym roku dociąga czternastu. Nie przeszkadza to panu?

— Oni się przyzwyczaili od lat, że zarabiają od nas więcej i to im nie przeszkadza. A autorytet? Ja przecież decyduję o wysokości ich zarobków... Można by mieć na budowach najwartościowszych inżynierów...

— Czy są na to szanse?

Dyrektor KOCIEMSKI:

— Rozwiązań systemowych, by im przyzwoicie zapłacić nie ma. Są tylko półśrodki, które wypracowujemy. Nasza samodzielność jest skutecznie wyhamowywana. Pracujemy nad tym i myślimy o nowym rozwiązaniu, o czymś w rodzaju oddania panu Michniewiczowi budowy w ajencję, ale to jeszcze odległa sprawa.

Na tej budowie każda rozmowa tego typu kończy się zejściem na ziemię. Będzie więc tak, że trzeba zrobić to czy tamto na wczoraj, przy braku tego czy tamtego, czyli plątrzenie się problemów, których złożoności trudno się domyślić patrząc na gładkie tynki w przygotowywanym do oddania pawilonu.

ALINA PONIATOWSKA

WYWIAD TYGODNIA

SAMODZIELNI, ALE NIE SAMOTNI...

(Dokończenie ze str. 1)

— IX Plenum KC miało ogromny wpływ na zmianę spojrzenia administracji i poszczególnych przedsiębiorstw na sprawy młodych. W jego uchwałach mówi się m. in., że każda organizacja partyjna i każdy członek partii zobowiązany jest do współdziałania w podnoszeniu autorytetu organizacji młodzieżowej. Nie można więc nas zbywać, lekceważyć.

— I to sprawdza się w działaniu?

— Nie zawsze. W moim zakładzie na przykład nic nie dzieje się bez nas. Zarówno dla dyrekcji, jak samorządu czy organizacji partyjnej, jesteśmy partnerem, ale z kontaktów z kolegami z innych przedsiębiorstw wiem, że nie wszędzie jest to codzienną praktyką. W sumie w niewielu fabrykach organizacje młodzieżowe miały możliwość spotkania z przedstawicielami dyrekcji, z aktywem partyjnym i dyskusji o najważniejszych sprawach załogi, miasta, kraju

— Ale czyż to nie przedstawiciele ZSMP na ostatnim swoim zjeździe oburzali się, że za dużo było prowadzenia ich za rączkę, spotkań, pouczania, podpowiadania? Teraz partia nie chce się narzucać młodym, by nie narazić się na podobne zarzuty.

— Nie można jednak przesadzać w żadną stronę. Organizacja młodzieżowa musi być samodzielna, samorządna, ale nie może być samotna, ani w skali zakładu, ani szerzej w skali kraju. Młodzi nie żyją przecież na Księżycu, obracają się wśród takich samych problemów jak cała zakładowa społeczność. Muszą je znać, wspólnie dyskutować jak je usuwać, mieć wpływ na podejmowane decyzje. Do tego potrzebna jest informacja.

— Narzekacie na jej niedostatek?

— W naszym przedsiębiorstwie powtarzam nie, ale w ogóle szybkie informowanie nie jest naszą najmocniejszą stroną. Czasem nawet o ważnych w skali kraju wydarzeniach dowiadujemy się późno czy nawet po czasie. I my w naszej organizacji nie możemy się z tym problemem uporać. Mamy poczucie, że i sygnały od nas zarządu zakładowego, zbyt długo idą na dół do stanowisk pracy.

— Wspomniałeś wcześniej o Uchwale IX Plenum, która zobowiązuje organizacje partyjne i ich członków do pomagania wam w podnoszeniu autorytetu organizacji młodzieżowej. W moim przekonaniu nikt nie zrobi tego za was, to od was przecież zależy czy organizacja będzie się w fabryce liczyć, czy nie, jakie będzie o niej zdanie, czy zyska autorytet...

— Rok 1980 był dla nas burzliwym okresem, wielu członków opuściło nasze szeregi. Powodem były błędy, jakie popełniliśmy w przeszłości. Co tu kryć... szliśmy na ilość. Zakładało się z góry, że członków ZSMP musi przybywać. Tylko wtedy sypały się pochwały. Miało być różowo: coraz więcej ludzi, coraz więcej czynów, coraz lepsza działalność. A przecież nie zawsze tak jest, że krzywa pnie się w górę. I nie chodzi o to, by było różowo, ale prawdziwie. Rok 1980 obnażył tamte mechanizmy i tamte błędy, przez które traciliśmy wiarygodność. Do czego potrzebne nam w organizacji „martwe dusze" ludzie, którzy poza noszeniem legitymacji nic nigdy w organizacji nie zrobili. Oni ją przede wszystkim kompromitują. W 1980 r. byłem przewodniczącym Zarządu Wydziałowego Koła ZSMP na tkalni „C". Było tam wówczas 308 członków ZSMP, ale ilu z nich widziało się na zebraniach? Dziś jest nas mniej, ale na swoich członków możemy liczyć.

— Z jakimi problemami borykacie się dziś?

— Prawie wszystkie one mają podłoże natury socjalnej. Często ludzie dobrowolnie zgłaszają się do pełnienia jakichś funkcji, chcą działać. Ale potem trudności w życiu codziennym podcinają im skrzydła. Prozaiczne problemy: kłopoty z załatwieniem przedszkola dla dziecka, z mieszkaniem, zakupami najpotrzebniejszych w domu rzeczy. To absorbuje ich wolny czas, odbiera siły i chęci, spalają się.

— Przed III Zjazdem ZSMP wiele było też krytyki pod adresem kadr w organizacji młodzieżowej. Powtarzał się zarzut przynoszenia przewodniczących „w teczce", zarzut, że nie znają oni problemów zakładu, rzadko bywają na produkcji, a w czasie swej kadencji przede wszystkim absorbują ich własne sprawy, kończą więc wieczorowe studia, uzupełniają wykształcenie.

— Były takie przypadki Ostatni zjazd wyeliminował jednak możliwość podobnych praktyk. Dziś nie ma mowy o tym, by przewodniczącego „przynieść w teczce". Nawet, gdy przewodniczący odchodzi z jakichś powodów w czasie kadencji kandydatura nowego przejść musi w tajnym głosowaniu na plenum zarządu zakładowego.

— A czy ty jesteś przewodniczącym, który dobrze zna problemy swojego zakładu?

— W „Obrońcach" pracuję 8 lat. Zacząłem od tkalni, gdzie byłem nastawiaczem maszyn, potem mechanikiem. Pełniłem też funkcje w organizacji. Byłem przewodniczącym zarządu wydziałowego ZSMP na tkalni. I teraz mam częsty kontakt z ludźmi.

— Młodzieży zarzuca się, że przyjęła mylne mierniki i hierarchie wartości, w oparciu o nie wytyczyła sobie cele, z których najważniejszym było szybkie bogacenie się wszelkimi sposobami. I wy jako organizacja niewiele robiliście by zmienić tę ideologię?

— Przecież byliśmy w czołówce. I samochody miały być dla każdego, i kolorowe telewizory. Ogólny dobrobyt. W telewizji pokazywano „bohaterów", którym udało się to osiągnąć, którzy się dorobili. Nie kryli, że były to cele, które wytyczyli sobie przede wszystkim. I wcale nie mówiło się o tym konsumpcyjnym modelu wstydliwie, z zażenowaniem. Przeciwnie akceptowano go. Czy mogliśmy jako jedyni ustawić się w poprzek? Zresztą nie przeczę i nam było wygodniej akceptować ten styl. Łatwiej jest organizować wycieczki i dyskoteki, niż dyskusje i ideologiczne spotkania. Aż przyszedł sierpień 1980 roku i „zupa się wylała". Okazało się, że nie jesteśmy wcale bogaci, ani nie jesteśmy w czołówce. Młodzi poczuli się zawiedzeni, oszukani. Stąd tylu z nich trafiło do „Solidarności". I tu zawiedli się po raz drugi. Dlatego nie trzeba się dziwić, że młodym trudno się otrząsnąć, uwierzyć. Z racji swego wieku przeżywają wszystko szczególnie emocjonalnie.

— Wrócę do dnia dzisiejszego. Czy mowa o sprawy socjalne, kredyty, zapomogi, mieszkania nie przysłaniają innej waszej działalności? Wszak jesteście organizacją polityczną?

— To prawda, że w okresie, kiedy zabrakło związków, przejęliśmy niektóre ich funkcje. I od tego pora się uwolnić. Ale w niektórych obszarach działalność socjalną musimy kontynuować. Trzeba zdać sobie sprawę z sytuacji w środowisku młodzieży. U podłoża postaw bierności i negacji młodzieży leżą przede wszystkim trudne warunki życiowego startu. Dlatego rozwiązanie najpilniejszych spraw bytowych jest dziś tak ważne, staje się niemal sprawą polityczną.

— Jacy są w twoim przekonaniu młodzi ludzie? Zbuntowani? Bierni? Zniechęceni? Czy rzeczywiście gorzej pracują od swoich rodziców?

— Myślę, że u nas zbyt łatwo się wszystko uogólnia. Są wśród młodych i zbuntowani, i bierni, i zniechęceni, i tacy, którym nie chce się pracować. Przede wszystkim jednak młodzi są zagubieni. Konsumpcyjny model życia jest dziś oceniany negatywnie, mówi się o konieczności pozytywistycznej pracy dla dobra kraju, o poświęceniu, o ograniczeniu swych potrzeb na kilka lat. Tymczasem jednak ci, co solidnie i uczciwie pracują w fabryce na co dzień spotykają przykłady szybkiego bogacenia się nie ową mrówczą pracą, ale na przykład, przez zagraniczne wyjazdy, własne interesy, pracę gdzieś „na lewo". To demoralizuje i zniechęca. Efekt: coraz mniej ludzi przychodzi do fabryk, coraz większy jest odpływ załóg. Jak tak dalej będzie, to może zaistnieć sytuacja, że szynkę będziemy kupować bez kartek, ale ubrać się nie będzie w co.

— Czego teraz i w przyszłości organizacja musi unikać?

— Obietnic, których nie sposób zrealizować, zamierzeń, które na zawsze zostają zamierzeniami, działań, które występują wyłącznie na papierze i takichże programów. Młodzi chcą prawdy choćby najgorszej. Dlatego lepiej mniej obiecywać, a potem więcej dać, niż odwrotnie.

— A czy obecnie obiecuje się realniej?

— Tak, program poprawy warunków startu życiowego młodzieży można uznać za bardzo wyważony.

— Na początku rozmowy padło stwierdzenie, że cenicie sobie samodzielność, ale nie chcecie być samotni w swym działaniu, tego więc wam na zakończenie rozmowy życzę.

— Jest to ważne tym bardziej, że nam młodym często brakuje przecież doświadczenia, umiejętności w załatwianiu niektórych spraw, także środków na to. Nie zawsze też jeszcze głos młodych brzmi tak samo donośnie jak głos starszych. A sprawy, z jakimi występujemy, są tak samo pilne i ważne.

Rozmawiała: EWA ŁUKASIEWICZ

DRAMATYCZNA HISTORIA ZIEMNIAKA

ZŁOTY PŁOD ZIEMI

Dziś ziemniaki są tak popularne, że nawet ich nie podejrzewamy o burzliwą, często wręcz dramatyczną przeszłość. Do Europy przywieźli je w połowie XVI w. prawdopodobnie hiszpańscy konkwistadorzy, możliwe jednak, że trafiły tu za sprawą angielskiego żeglarza i pirata Francisa Drake'a. Szukali oni w Nowym Świecie legendarnego złota Inków, a dokonali wielkiego odkrycia botanicznego i ziemniak ruszył na podbój świata.

Pierwsze bulwy trafiły do Hiszpanii, stamtąd do Włoch i Francji. W rozpowszechnianiu się ziemniaka na kontynencie europejskim odzwierciedlał się charakter narodowy. Pewnego razu król Ludwik XVI ozdobił swą kamizelę bukiecikiem pierwszych kwiatów, które zakwitły na krzakach ziemniaczanych. Od razu wśród hołdującej modzie szlachty wzrosło zapotrzebowanie na fioletowe kwiatki i chłopi zainteresowali się uprawą zamorskiej rośliny. Król pruski Fryderyk I „agitował" na rzecz kartofla na swój sposób: rozkazał obcinać nosy i uszy wszystkim uchylającym się od jego uprawy. Do Rosji ziemniak trafił dzięki staraniom cara Piotra I. W 1700 r. z podróży po Holandii wysłał do domu worek bulw i nakazał zająć się ich uprawą.

Początkowo zwolennikami ziemniaków były osoby wysoko postawione, ludzie prości zaś odnosili się do nich z uprzedzeniem. Chłopi nie wiedzieli jak należy uprawiać zamorskie bulwy, jak je przyrządzać, aby nadawały się do jedzenia. Z biegiem czasu ludzie właściwie ocenili „jabłka ziemi". 31 maja 1765 r. w Rosji wydano w ogromnym jak na owe czasy nakładzie (10 tys. egz.) rządową „Instrukcję uprawy jabłek ziemi". Już po 3 latach ziemniak pojawił się nawet na dalekiej Kamczatce, zaś w połowie ubiegłego wieku stał się powszechnie uprawianą kulturą, „drugim chlebem" Rosji.

Obecnie na całej kuli ziemskiej zbiera się rocznie 300 mln ton ziemniaków. Uprawia się je w 130 krajach — od Kręgu Polarnego do Cieśniny Magellana, nawet na suchych pustyniach Afryki. Trzecia część światowych zbiorów przypada na Związek Radziecki, drugie miejsce zajmuje Polska, następne USA. Licząc w cenach konsumpcyjnych, światowe zbiory ziemniaków warte są 106 mld dolarów, więcej niż wszystkie skarby Indian zagrabione przez konkwistadorów i piratów. W niektórych rejonach plony tego warzywa dochodzą do 100 ton z hektara, ale już 30—50 ton uważa się za dobry wskaźnik. To, że rozwiniętym krajom rolniczym udało się podwoić i potroić przeciętne zbiory ziemniaków, zmniejszając przy tym areał ich zasiewu stało się możliwe w dużym stopniu dzięki Rosji.

440 lat pod odkryciu Nowego Świata Europejczycy znali tylko jeden gatunek ziemniaka jadalnego. Do Rosji trafił zaś ziemniak pastewny o gorzkawych bulwach. Rosyjski selekcjoner Jefim Graczew, honorowy członek Paryskiej Akademii Rolniczej, uczestnik światowych wystaw w Wiedniu, Kolonii i Filadelfii, postanowił wyhodować nowe gatunki, odpowiednie dla konkretnych rejonów. Uzyskał on ziemniaki we wszystkich możliwych kolorach — białe, czerwone, żółte, różowe, purpurowe, jeśli zaś chodzi o kształt bulw — podłużne, okrągłe, stożkowate, gładkie, z głębokimi oczkami. W 1881 r. na wystawie Wolnego Rosyjskiego Towarzystwa Ekonomicznego pokazano już 93 krajowe gatunki. W 1922 prof. Aleksander Lorch wyhodował cudowny gatunek, który szybko upowszechnił się w całym kraju i przez wiele lat „lorch" uznawany był za „kartoflanego króla".

Ale każda kultura wyrodnieje bez dopływu nowych genów. Teoria radzieckiego akademika Nikołaja Wawiłowa o ośrodkach pochodzenia roślin uprawnych skłoniła do założenia, że w Ameryce Łacińskiej powinien istnieć genetyczny skarb — dziki ziemniak. Wobec tego do Meksyku, Peru, Gwatemali, Boliwii i Chile udała się grupa radzieckich uczonych, później zaś sam Wawiłow pojechał w Andy Środkowe. Odkryto 60 dzikich i 20 nie znanych przedtem uprawnych gatunków kartofli, którymi miejscowa ludność żywiła się przez dziesiątki wieków. W ślad za radzieckimi naukowcami udały się ekspedycje z USA, Niemiec, Szwecji, Norwegii i Wielkiej Brytanii, genetycy z Peru, Urugwaju i Chile. Tak więc już od 58 lat cała światowa selekcja ziemniaka rozpracowuje złotą żyłę odkrytą przez Rosjan.

Ziemniak ma 3 zalety: wysoką wydajność, wyjątkowe wartości odżywcze oraz wytrzymałość i niewybredność. Do dziś nikt jeszcze dokładnie nie określił maksymalnej wydajności tej rośliny, np. na Ukrainie w niektórych latach zbierano po 128 ton z ha.

O skrobi i białku wiedzą wszyscy, ale oprócz tego normalne spożycie ziemniaków pokrywa w około 60 proc. zapotrzebowanie organizmu na witaminę C, żelazo, potas, sód, jod, witaminę B. Właśnie dzięki ziemniakom na wsiach nad Wołgą, na Białorusi i Syberii nie występuje szkorbut i wiele innych chorób.

Bez ziemniaków znacznie zmniejszyłaby się produkcja mięsa, gdyż prawie połowę jego światowych zbiorów przeznacza się na paszę. Otrzymuje się z nich spirytus, skrobię, melasę, barwniki, a nawet paliwo do samochodów.

Ziemniaki rosną na każdym gruncie, prawie we wszystkich strefach klimatycznych, dojrzewają szybciej niż pszenica, kukurydza czy ryż. Tylko w wilgotnych dżunglach bulwy marnieją i giną.

Ma jednak ta roślina również swoje słabe strony. Przede wszystkim — wegetatywny sposób rozmnażania się, przy którym znaczną część zbiorów przeznacza się na siew: na każdy hektar do 3 ton.

Niemałe kłopoty są również ze zbiorami. Ziemniak jest z natury rośliną delikatną, jak jabłko jest on wrażliwy na uderzenia i stłuczenia, które znacznie obniżają jego wartości jadalne.

Od ponad 2 tys. lat Indianie uzyskują z kartofli suchy produkt zwany „czunio". Współczesne sposoby przetwórstwa ziemniaków są znacznie bardziej skomplikowane. Zapotrzebowanie na produkty ziemniaczane w różnych krajach zależy od mody i tradycji kulinarnych. W USA przeważa produkcja półfabrykatów mrożonych, w Anglii — obsmażanych, we Francji i RFN — suszu.

Stale rosnące zapotrzebowanie na ziemniaki i ich przetwory stawia przed rolnictwem niemało problemów. Jednym z nich jest zmniejszenie strat na polach, gdyż wirusy, owady, grzybice i bakterie co roku niszczą na całym świecie do jednej trzeciej zbiorów. W pewnym stopniu pomocny jest płodozmian, równoczesne sadzenie kilku gatunków, wstępna obróbka sadzeniaków środkami chemicznymi, opryskiwanie krzewów. Środki te nie dają jednak stuprocentowej gwarancji, lepszym sposobem jest wyhodowanie gatunków dziedzicznie odpornych na pasożyty. Już w 1933 r. w ZSRR otrzymano gatunek odporny na zarazę ziemniaczaną. Cecha ta, jak również odporność na inne choroby, wystąpiła jeszcze wyraźniej w późniejszych, dziś szeroko rozpowszechnionych gatunkach.

Ziemię zamieszkuje obecnie 4,6 mld ludzi, według danych ONZ w 2110 r. będzie nas 10,5 mld., Wówczas problem wyżywienia stanie się szczególnie poważny. W jego rozwiązaniu może pomóc ziemniak, nie bez powodów nazywany „złotym płodem" ziemi.

Tokijscy rowerzyści narażeni na spaliny, zmienne warunki atmosferyczne itd. mogą zaopatrzyć się w pojazd będący skrzyżowaniem roweru z samochodem. Składa się on z kabiny, czterech kół i... pedałów.

Czyżby rewolucja w przemyśle samochodowym?

Angielski koncern „Lucas" sposobi się oferować niezgorszy pomysł tym, którzy kupują samochody i nimi jeżdżą. Jeden z kierowniczych pracowników naukowych koncernu oręduje za pewnym nieskomplikowanym procesem technologicznym, który wielce zmieni części samochodowe. Owa technologia pozwala wytworzyć takie proste rzeczy jak wycieraczki z 1/3 tej ilości stali co dotychczas. Będą one zatem o 2/3 lżejsze, ale też: i cienkie, i łatwo gnące się. I temu właśnie zaradza technologia „Nitrotec". Koncern „Lucas" twierdzi, że w ostatecznym rachunku „Nitrotec" da radykalną obniżkę kosztów i nowego rodzaju, dużo lżejsze, części samochodowe. Oznacza to, że przedłuży się czas, w którym jeszcze będzie używać się tanich gatunków stali i że będą one na pewno dominować w samochodach lat dziewięćdziesiątych. W rzeczy samej, owa tania stal po poddaniu procesowi technologicznemu „Nitrotec" będzie mogła zastąpić tworzywa sztuczne i kosztowne stopy metali. Pomoże to w niepodrażaniu cen samochodów.

Opracowanie technologii „Nitrotec" jest w dużej części zasługą jedynego człowieka: dr Cyrila Dawesa, dziś głównego pracownika naukowo-badawczego w firmie „Lucas Electrival". To on lansuje „Nitrotec", harując dniami i nocami, żeby upewnić się, iż technologia, której był pierwszym twórcą, spotka się z należytym uznaniem. Dawesowi — wówczas zajmującemu stanowisko młodszego metalurga — należy przypisać zasługę opatentowania tej technologii przed 27 laty. A później? Później odłożono ją po prostu na półkę. Kiedy w 1979 r. wybuchł drugi kryzys naftowy i gdy redukcja wagi stała się nagle ostatnim krzykiem mody, Dawes zdjął dokumentację z półki i zaczął ją wykorzystywać. „Zawsze odnosiłem wrażenie, że jej naprawdę nie doceniano" — mówi. I dodaje: „Ufaliśmy w nią i biliśmy się o nią jak diabli".

Technologia jest prosta. Wykonane ze stali elementy wędrują przez „piec" rozgrzany do 570—700 stopni Celsjusza w atmosferze amoniaku. Pozwala to atomom azotu złączyć się z metalem i dać superodporną, czarno wykończoną część samochodową. Takie jej wykończenie usuwa do lamusa obecne metody cynkowania jako ochrony przed korozją. Może też zastąpić — droższe i lepsze od ocynkowania — niklowanie i chromowanie, stosowane w bardziej podatnych na rdzę częściach samochodu. Toteż firma „Lucas" stosuje stal poddaną technologii „Nitrotec" do nowego typu amortyzatorów.

W koncernie „Lucas", który rocznie sprzedaje części samochodowych za 1,5 mld dolarów, panuje tajone podniecenie z racji nowej technologii. Rozważa się stworzenie oddzielnej firmy, której powierzono by pieczę nad „Nitrotec", tak żeby można było wyciągnąć jak największe korzyści.

Koncern „Lucas" nie jest wylewny na temat dochodów, jakich spodziewa się po licencjach i innych transakcjach. Twierdzi jedynie, że oczekuje, iż nakłady zwrócą się prawie od razu. Dawes mówi: „Na tej kości jest tyle mięsa, że pozostaje tylko zdecydować, skąd je zacząć odkrawać". Oczywiście wiele zależy od tego, żeby technologię „Nitrotec" zastosowano do nowych modeli samochodów. A to wymaga czasu. Ale myślę, że w ostatecznym rachunku już nie będziemy niczego robić ze stopów metali".

Części samochodowe poddane technologii „Nitrotec" mają inne — mniej rzucające się w oczy — walory. Tak np.: można uprościć konstrukcję i zrezygnować z dodatkowych części, ponieważ powierzchnie, jakie daje „Nitrotec", dobrze — odwrotnie niż stal — przyjmują smar i mogą obracać się względem siebie bez korzystania z łożyska kulkowego. Oznacza to, że części poddane technologii „Nitrotec" będą też mogły — dużo łatwiej niż tradycyjne — być montowane przez roboty.

NOWA „CZARNA DZIURA"

„Czarne dziury" — tajemnicze obiekty w kosmosie o gigantycznej gęstości interesują astrofizyków. Prowadzone są poszukiwania tych obiektów. Niedawno badania optyczne podwójnego systemu gwiazd zidentyfikowanego ze źródłem promieniowania rentgenowskiego LMC-X 3 naprowadziły uczonych na ślad „czarnej dziury". Badania wykazały, że masa niewidocznej gwiazdy rentgenowskiej jest tak wielka, że może to być tylko „czarna dziura". To rentgenowskie źródło zostało odkryte w Wielkim Obłoku Magellana przez satelitę UHURU. Określono intensywność promieniowania rentgenowskiego oraz odległość od naszej galaktyki. Druga gwiazda wchodząca w skład tego podwójnego układu — to czerwony olbrzym. Jest ona widoczna w promieniowaniu świetlnym.

Promieniowanie rentgenowskie powstaje przy badaniu materii, której źródłem jest normalna gwiazda, na drugi obiekt — białego karła, gwiazdę neutronową lub „czarną dziurę". Uczeni amerykańscy badając ten układ stwierdzili, że masa niewidocznego obiektu emitującego promieniowanie rentgenowskie przewyższa masę gwiazd neutronowych. Jest nawet większa od pierwszej znanej „czarnej dziury" — Łabędzia X-1.

ŚLADAMI TAJEMNIC MEDYCYNY LUDOWEJ

Filipiński fenomen

Z pojęciem tzw. medycyny ludowej kojarzy się zazwyczaj ziołolecznictwo, które zrobiło w świecie olbrzymią karierę i w licznych przypadkach znalazło zastosowanie w praktyce medycznej. Powszechnym zjawiskiem jest również znachorstwo w rozlicznych jego odmianach (sugestia, hipnoza, podawanie własnoręcznie skomponowanych mikstur, wreszcie dotyk rąk). Zupełnie szczególny rodzaj medycyny ludowej notuje się już od szeregu lat na Filipinach, działa tam bowiem i bardzo dobrze prosperuje grupa znachorów — chirurgów, którzy dokonują poważnych zabiegów operacyjnych wyłącznie przy pomocy rąk. Fachowa praca światowa ma do ich praktyk stosunek ambiwalentny: jedni odnoszą się do nich z podziwem, niemal z zachwytem, inni traktują jak zwykłe oszustwo i szarlatanerię. Filipińscy „uzdrowiciele" znajdują się pod opieką mieszczącej się w Manili organizacji turystycznej „Christian Travel Center", które napędza im pacjentów z krajów ultrakatolickich, jak Hiszpania i Portugalia. Dlaczego właśnie stamtąd? Ponieważ cudotwórcy ci uważają, że są „dziećmi Chrystusa i sam Bóg obdarzył ich niezwykłymi umiejętnościami".

„Filipiński fenomen" badało osobiście w różnych okresach czasu również dwoje naukowców radzieckich. Warto zwrócić uwagę, jak bardzo różnią się od siebie opinie obojga tych lekarzy:

DR NADIEŻDA MARTYNOWA: Przez szereg lat przebywając na Filipinach, byłam świadkiem tysięcy operacji, przeprowadzanych przez tutejszych uzdrowicieli, czyli — jak ich tu się powszechnie nazywa — hilerów (od angielskiego słowa: to heal — leczyć). Są to prości ludzie z podstawowym, rzadziej średnim wykształceniem, oczywiście bez żadnych kwalifikacji fachowych. Jest ich ogółem w kraju około dwudziestu. Ludność miejscową leczą bezpłatnie, pacjenci zagraniczni rozliczani są w dolarach. Wizyta i ewentualny zabieg trwają zaledwie kilka minut, tak że w ciągu dnia hiler załatwia ok. 40—60 osób. Wszystko odbywa się jak w przyspieszonym filmie. A sama operacja wygląda mniej więcej tak: Prawą rękę zagłębia hiler w ciele chorego (ręka bez żadnych przeszkód wchodzi, jak w ciasto), błyskawicznie wyciąga z rany porażoną tkankę, wrzuca ją do miski, zaś lewą ręką przykrywa ranę. Na ciele nie pozostaje najmniejszy ślad. Nie ma bólu, nie ma krwotoku, nie ma też żadnej sterylizacji ani szoku pooperacyjnego! Niektórzy hilerowie otwierają ranę w odległości od dwóch metrów od pacjenta, jak gdyby dysponowali niewidzialnym promieniem, a potem już manipulują rękami jak zwykle. Obserwowałam ten sposób otwierania rany za pomocą laseru, ale laser nie może jej zakryć. Przypuszczam, że hilerowie także posługują się promieniami jakiejś nie zbadanej jeszcze energii. Ale właśnie, jakiej? W tym, czego dokonują hilerowie nie ma oczywiście żadnych metafizycznych „cudowności", choć tak to wygląda w oczach zabobonnych laików. Po prostu stoimy wobec nie zbadanych jeszcze przez nas zjawisk przyrody i ludzkiej natury, zjawisk, które wcześniej czy później znajdą swe zupełnie ziemskie wytłumaczenie.

DR RUBEN DURINIAN: Na Filipinach byłem przez dwa tygodnie w roku 1979 i udało mi się odwiedzić trzech hilerów-uzdrowicieli. Istotnie, to co zobaczyłem, w pierwszej chwili wprawiło mnie w oszołomienie. Ale później, kiedy swe wrażenia poddałem analizie, doszedłem do wniosku, że wszystko to jest dobrze przygotowanym spektaklem. Przecież niektóre produkcje iluzjonistów także wprawiają nas w osłupienie. A hilerów jest tak samo mało, jak i dobrych iluzjonistów. Byłem także u najsłynniejszego z hilerów Antonia Agpaoa, który zresztą zmarł w wieku 30 lat. Znakomity Tony, dowiedziawszy się, że jestem lekarzem, stanowczo sprzeciwił się operowaniu w mojej obecności twierdząc, że źle się czuje. Czy się czegoś lękał? Bo inna sprawa lekarze, inna — bezgranicznie wierzący i pragnący uzdrowienia. Nauka, a w szczególności medycyna, nie może opierać się na przypadkowych ingerencjach nieprofesjonalistów. Medycynie potrzebna jest wstępna diagnoza i kontrola wyników leczenia. A tu się tym nikt nie zajmuje. Nie ma żadnej historii choroby, którą można by prześledzić. Nie jest wykluczone, że po tygodniu czy w miesiąc po tym, jak „uzdrowiony" pacjent wyjeżdża, następuje nawrót jego choroby. Ciekawe, że hilerowie nigdy nie leczą się u swych kolegów, ale właśnie u lekarzy. Jeden z filipińskich „chirurgów" przyznał mi się wprost, że operację woreczka żółciowego przeszedł w klinice... Jedno jest pewne — filipińskim cudotwórcom nie można odmówić unikalnych umiejętności manualno-hipnotycznych. Są prawdziwymi artystami w sztuce iluzji, tylko, że tacy artyści w cyrku bawią publiczność, hilerowie zaś oszukują ludzi za ich własne pieniądze.

Zapytałem jednego z hilerów, kiedy i w jakich okolicznościach poczuł, że włada — jak oświadczył mi — świętą mocą uzdrawiania? U nas, Filipińczyków — odpowiedział — są z reguły bardzo duże rodziny, składające się z czterech do dziesięciorga dzieci. I oto, gdy jego mali bracia czy siostry chorowały, głaskał ich po główce lub brzuszku i dzieci powracały do zdrowia. I wówczas wszyscy zrozumieli, że jest obdarzony szczególną mocą uzdrawiania. Zaczął więc intensywnie rozwijać te umiejętności i tak stał się znanym hilerem. Wbrew pozorom człowiek nie poznał siebie jeszcze w dostatecznym stopniu. Fenomeny są możliwe. Jednak jako ludzie wychowani w warunkach materialistycznego pojmowania zjawisk przyrody, powinniśmy nie tylko badać te fenomeny, ale również doszukiwać się ich istoty.

Dlatego byłoby niewątpliwie rzeczą wielce pożyteczną wysłanie na Filipiny grupy najwybitniejszych specjalistów, którzy by w sposób obiektywny, naukowymi metodami, prześledzili „filipiński fenomen" i ostatecznie go wyjaśnili.

Już 15 lat trwa budowa tego minizamku w południowoczechosłowackiej miejscowości Kurtany. Jego budowniczym jest 68-letni dziś Barnabas Agocs, z pochodzenia Węgier, mimo swego wieku pracuje z dużym zapałem i z przekonaniem, że uda mu się zrealizować to swoje marzenie sprzed lat.

Kaktusy mają swych zdecydowanych przeciwników (z pewnością należą do nich przede wszystkim ci nieostrożni, pokłuci) i jeszcze bardziej zdecydowanych miłośników którzy właśnie z hodowania kolczastych roślin zrobili swoją życiową pasję. A jest się czym pasjonować, jako że kaktusia rodzina liczy sobie parę tysięcy odmian.

Z myślą o hodowcach i sympatykach tych roślin zorganizowano w Warszawie przy ulicy Kruczkowskiego ciekawą wystawę. Zgromadzono na niej dziesiątki oryginalnych, imponujących rozmiarem kolcami, kwiatami i kształtami, kaktusów. I co ważne, ekspozycję połączono ze swego rodzaju szkółką dla ewentualnych przyszłych hodowców. Ci, którzy chcieliby kolczastą kolekcję mieć w domu, mogą tu uzyskać fachową poradę, dowiedzieć się czegoś więcej o kaktusach, ich zwyczajach i potrzebach.

Porozumienia wątła nić...

Porozumienie od góry jest budowane i teraz chodzi o to, żeby je budować i od dołu, żeby tak przy jednym stole — jak Polak z Polakiem, żeby się porozumieć, a nie żreć jak pies z kotem. I dlatego dobrze się stało, że dyrekcja (Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych) zaprosiła wreszcie społeczeństwo (lokatorów posesji nr 2 przy ul. Narutowicza do tego stołu. Niech zobaczy tę jaskinię („Maxima") od środka, niech doceni trud w nią włożony, niech się wypowie. Bo nikt tu nikomu nie chce na złość, tylko pomóc chce, podać rękę, polubić się chce. A świadkiem może być prasa, która dyrekcja też zaprosiła do stołu. Jakże jednak trudne jest budowanie tego porozumienia...

„MAXIM" zamknięty, stoły zsunięte, kelnerki w skąpym służbowym odzieniu, na tacach w barze vin rouge, na stołach pepsi-cola, dyrekcja niby rozluźniona, ostatnie pogwarki w kuluarach, bo społeczeństwa jeszcze nie ma. Przedstawiciel ważnej instytucji lansuje model koegzystencji opartej na pracy hydraulika („hydraulik pomoże lokatorom, lokatorzy nie będą się gniewać na „Maxima"), co w ustach przedstawiciela tej instytucji brzmi dziwnie, gdyż byłoby to ewidentne manipulowanie klasą robotniczą i wykorzystywanie jej do z gruntu obcych celów. A w ogóle widać, że rozmowy nie będą łatwe, że duch pojednania jest, ale słabiusieńki jeszcze, że chociaż pierwsi lokatorzy już przybyli, czeka się na postać główną z ich strony. Wreszcie jest!

Dyrektor zagaja krótko. Spotkaliśmy się — powiada — aby znaleźć złoty środek, pogodzić się jakoś, wyeliminować uciążliwości. Widać przecież, że dopiekli mu ostatnio, bo i twardsze akcenty się pojawiają. Mówi wprost: — Bez względu na to, co tu zostanie powiedziane i co napiszą panowie z prasy, „Maxim" będzie, ponieważ zostały poniesione nakłady (między nami mówiąc — spore, 16,5 miliona). Proszę bardzo, państwo się wypowiadają — kończy.

Pani z przeciwległego krańca stołu podnosi rękę i pięknie zaciągając mówi, co następuje:

— Każdy człowiek mądry i wykształcony wie, co to jest instytucja grająca do drugiej w nocy. Jakby nam było mało tramwajów w dzień, w nocy mamy barabanienie i spać nie można. A potem wychodzą na ulicę i śpiewają „parasolki, parasolki". I wyrazy jakie! Na ka, na cha i na wszystkie litery. Klatki obsikane i obrzygane, ryby w kuchni smażą i sebulę, okna nie można otworzyć. Pan dyrektor powiada, że 45 osób ma w klubie zatrudnienie. A drogi niech idą budować, jak taki kryzys jest! I demoralizacja, proszę państwa! Taki młody dziadka zabije, żeby się raz zabawić w „Maximie".

Pani z przeciwległego krańca stołu nie będzie skłonna do kompromisu, ale już wypowiadająca się po niej, uderza w ton koncyliacyjny:

— Muzyka mi nie przeszkadza, sama lubię pójść do lokalu. Są potrzebne, nie przeczę, tylko czy akurat w tym domu, gdzie mieszkają ludzie? I co wy im tutaj dajecie do picia, że tacy agresywni potem i tłuką się na ulicy do rana?

Wreszcie rękę podnosi lokator, na którego czekano z zasiadaniem do stołu. W kuluarach mówiono, że jest liderem frakcji jastrzębi, ale on oświadcza, że został upoważniony przez wszystkich lokatorów i nikt temu nie zaprzecza. Ma przed sobą teczkę dokumentów, w tym dokument mówiący, że prezydent nakazał ograniczenie działalności rozrywkowej w „Maximie" do godziny 22.

— Chciałbym prosić przedstawicieli prasy, aby podziękowali prezydentowi za głęboki humanitaryzm tej decyzji. To powinno być napisane, żeby wszyscy wiedzieli, jak dba o mieszkańców. A dyrekcja? Dyrekcja zlekceważyła tę decyzję! Od samego początku przedsiębiorstwo lekceważy mieszkańców, samorząd i władze miasta! A mnie się potem mówi, że rozrabiam, że przeszkadzam w działalności klubu! Mówi się: zrobimy to, owo, a to zwykłe kłamstwa! A jak już coś zrobiono, to nie z dobrej woli, tylko pod przymusem. Taka jest prawda! Po 22 musi być spokój! Z tego nie zrezygnujemy nigdy!

Dyrektor ripostuje natychmiast. On by prosił prasę, żeby prezydentowi jednak nie dziękowała za tę decyzję. Trudno się dokładnie zorientować w czym rzecz, ale zdaniem dyrektora coś tu było nie tak. Pan wybaczy, dyrektorze, że donoszę, ale to już nie ma żadnego znaczenia, bo był na sali wysoki przedstawiciel Urzędu Miasta, więc i tak ma pan kreche.

A w ogóle dyrektor lubi sobie — zdaje się — popolemizować, lubi, żeby jego było w końcu na wierzchu. Gdyby go tak wysłać w ambasadory, mielibyśmy w tydzień wojnę z obcym mocarstwem. Bo przecież z upływem czasu, gdy na stół podano już torciki i herbatkę, a potem także i vin rouge, atmosfera wyraźnie się poprawiła. Obie strony jakby doszły do wniosku, że dogadać się przecież jakoś trzeba.

Więc zastępca dyrektora, człowiek od konkretów, notował w kalendarzu, co przedsiębiorstwo powinno zrobić. Po 22 wyciszyć muzykę, nie otwierać okien, nie parkować na podwórku, dorobić wszystkim lokatorom klucze do bramy, zrobić coś z tą wentylacją, żeby tak nie huczała...

Lokatorzy generalnie także już przyznali, że od kilku dni jest lepiej, że jakby się starano trochę, więc teraz muszą się tylko przekonać, czy na długo będzie to „lepiej". Widać było, że nie wszyscy w to „lepiej" wierzą („i tak będziemy cierpieć, aż nas nie pokręci po kolei"), ale i oni są skłonni obdarzyć dyrekcję jeszcze raz kredytem zaufania.

Już nawet dyrektor się uśmiecha. I jego główny oponent też się uśmiecha. Proszę bardzo, niech państwo obserwują, a jak jakieś uwagi, to proszę od razu zgłaszać. Tak, będziemy, trzeba przecież jakoś żyć. To do następnego spotkania. Miło nam było. Tiu, tiu, tiu, wszyscy wstają, żegnają się... I marsz!

Nowemu ajentowi, który dotąd siedział cichutko, nerwy puściły.

— Dawno mogło być w porządku, tylko to przez pana. Pan jest prowodyr! — napadł znienacka na przedstawiciela lokatorów.

— No widzicie państwo, ja — prowodyr...

— Pewnie, że prowodyr!

— Ja, prowodyr?...

Oj, czarno widzę ciąg dalszy.

JAN BRZÓZKA

Tatuś — geniusz z bankowej probówki

Ma na imię Deron, jasne włosy, duże czarne oczy i jest silny. To roczne dziecko, jeśli powiedzmy zna już nazwisko swojej mamy — Afton, ma szansę nigdy nie poznać nazwiska ojca. Ojciec to bowiem nr 28 w centrum „Repository for Germinal Choice" — kalifornijskim banku spermy, który przyjmuje dawców wyłącznie genialnych, obdarzonych Nagrodą Nobla. Dane dotyczące numeru 28 są interesujące: inteligencja poza wszelką dyskusją, sława naukowa, znakomite zdrowie. Pani Afton nie wahała się. Będąc przekonana, że inteligencja jest cechą wyłącznie dziedziczną, chcąc urodzić istotę niecodzienną, wybrała ten właśnie bank. I Doron przyszedł na świat. Mając cztery miesiące odznaczał się pamięcią dziecka dziesięciomiesięcznego. Dzisiaj chodzi, pływa, wspina się. Fizycznie znajduje się grubo powyżej średniej. Nie licząc charakteru, do tego stopnia, że umie wymusić wybór programu telewizyjnego, który go interesuje... Słowem wymalowany portret numeru 28.

(Paris-Match)

Żeń-szeń z laboratorium

Żeń-szeń — cudotwórcza roślina lecznicza Dalekiego Wschodu. Wokół niej krążą nie tylko odwieczne legendy i mity, lecz jest coraz bardziej doceniana przez współczesną medycynę. Niestety „korzeń życia" coraz trudniej znaleźć w górskich ostępach Azji Środkowej.

W różnych rejonach ZSRR podjęto próby hodowli tej lekarskiej rośliny w sztucznych warunkach. Jednym z ciekawszych i udanych eksperymentów jest podjęcie „uprawy" żeń-szenia w zakładach biochemicznych w Kirowie na północy europejskiej części Związku Radzieckiego, odległej o kilka tysięcy kilometrów od Dalekiego Wschodu — ojczyzny żeń-szenia.

Oczywiście żeń-szeń nie rośnie tu pod gołym niebem, a hodowany jest w... probówkach.

PRAWDA

W żargonie sądowym sprawa taka nazywa się aferową. Znaczy to, że nadużycia są gospodarcze, znaczne i na ławie oskarżonych zasiada kupa ludu. Chodziło o handel częściami zamiennymi do samochodów, ciągników i maszyn. Placówka państwowa zajmująca się remontami, reperacjami i sprzedażą części, gdy dostawała je — załatwiała reklamację wadliwych w ten sposób, że przyjeżdżał przedstawiciel sprzedawcy i na miejscu komisja decydowała co z nimi zrobić. Otóż znaczne ilości dobrych części uznawano za nie nadające się do niczego i przeznaczone na złom. Składnica złomu przyjmuje żelastwo na wagę. Nigdy tam one nie trafiały, zamiast nich sprzedawano rzeczywisty szmelc. W ten sposób dobre części oraz całe mechanizmy i podzespoły komisjanci uzyskiwali dla siebie w cenie złomu. Następnie przez cały system pośredników sprzedawali je po paskarskich cenach niekiedy stanowiących wielokrotność nominalnej.

Przed sądem stanęli komisjanci i mechanicy, pośrednicy przeważnie państwowi kierowcy, którzy sobie w ten sposób dorabiali, właściciel warsztatu i jego żona, gość ze stacji benzynowej, który za małą prowizją udzielał zmotoryzowanym porad jak zdobyć nieosiągalną część zamienną i jeszcze parę osób współpracujących. Proces z przerwami ciągnął się całe miesiące. Toczył się zaś w jednym z niewielkich, nowych miast wojewódzkich.

Żonę właściciela prywatnego warsztatu, której udział w aferze był niewielki, ale zamożność znaczna, bronił wybitny adwokat sprowadzony z drugiego końca Polski — Jerzy L. Powinność zawodowa zmuszała go do tkwienia tygodniami w małym, obcym miasteczku, gdzie się nudził w ogóle, a na procesie szczególnie. Sprawa była rozrosła jak grzybnia, obfitowała w finansowe i księgowe detale, występowało dużo świadków i biegłych. Klientki mecenasa L. dotyczyły zaś niektóre tylko wątki procesu. Coś trzeba było ze sobą robić przez te wlokące się tygodnie.

Adwokaci bywali w sekretariacie wydziału sądowego, który prowadził sprawę, Jerzy L. także. Aby gładko załatwić różne formalności przynosili paniom urzędniczkom kwiaty i słodycze. Mecenas L. również w ten sposób ubiegał się o względy sądowej administracji. W sekretariacie owym pracowała Ludmiła N. i ją to adwokat rozpieszczał bombonierkami nawet bez żadnego interesu. Była najładniejszą kobietą w tym budynku więc ją adorował i namawiał na spotkanie po pracy. Ludmiła N. odmawiała, choć adwokat był sławny, miły, dość przystojny, dystyngowany, elegancki i zamożny, więc oczywiście jej imponował. Po prostu nie było się gdzie spotykać. Pora roku nie sprzyjała wycieczkom za miasto i spacerom, zaś w samym mieście, gdzie są trzy restauracje i półtorej kawiarni o takiej randce pytlowaliby zaraz wszyscy. Ludmiła N. jest zaś mężatką, no i osobą urzędową. Zbyt zażyłe znajomości pracownicy sądowej administracji z adwokatami nie są zaś dobrze widziane.

Jerzy L. nie mieszkał w miejscowym hotelu, gdyż jest on marny. Na koszt klientki rezerwował sobie pokój w odległym o ok. 50 km dużym mieście. Stamtąd przyjeżdżał rano autem na rozprawę, tam po pracy umykał i nudził się, gdyż i w tym mieście nie miał żadnych znajomych. Proponował więc Ludmile N. żeby pojechała z nim do metropolii na kolację, czy choćby tylko na kawę. Urzędniczka nie mogła się jednak na to zdecydować. Podróż w obie strony — argumentowała — trwałaby dwie godziny, plus dwie godziny na miejscu, wróciłaby do domu późnym wieczorem. Co powie mężowi.

Któregoś dnia, po tygodniach bezskutecznych zabiegów Jerzy L. zjawił się w sekretariacie sądowym pod koniec urzędowania. Dostrzegł, że pracujące tam panie dworują sobie z niego, domyślał się, że Ludmiła N. zabawia je jego kosztem, ale go to nie przejmowało, gdyż wiedział, że ten jej demonstrowany do niego stosunek wcale nie znaczy, iż on się jej wydaje tylko zabawny jako adorator: dziewczyna ratuje twarz jako niezłomna mężatka. Przyniósł w teczce koniak i rozlano dyskretnie po odrobince do szklanek od herbaty, zaraz chowając butelkę. O piętnastej trzydzieści panie się wyniosły została tylko Ludmiła N. i jeszcze jedna urzędniczka. Niby też się zbierały do wyjścia, ale marudząc nieco. Znów więc mecenas nalał trunek. W końcu został z Ludką sam na sam i po trzeciej szklaneczce zgodziła się pojechać z nim do jego hotelowej kawiarni. Warunek, że na krótko i zaraz potem ją odwiezie do domu.

W kawiarni adwokat napompował swoją towarzyszkę koniakami i zaczął namawiać, żeby poszła z nim na wczesną kolację, czy też późny obiad. Dziewczyna nie godziła się, bo co powie mężowi, zresztą jest w biurowym sweterku. Wsiedli więc do samochodu, jednakże adwokat zamiast ku wyjazdowi z miasta podjechał do centrum, gdzie zauważył boutique z modnymi strojami. Kupi jej — powiedział — suknię na wieczór. Niech ona się nie wzbrania przed drobnym upominkiem, który do niczego jej nie zobowiązuje. Pani N. wzbraniała się jednak gwałtownie: ona nie przyjmie żadnej sukni, zresztą cóż powiedziałaby mężowi, że skąd ją ma? Poza tym nawet mając suknię nie pójdzie na kolację, bo jest późno, ona musi już do domu. „Tylko przymierzysz" kusił mecenas i skusił. W czasie miary dziewczyna straciła głowę i zostały kupione dwie suknie oraz spódnica z bluzką. Sprawunki kończyli w kwadrans po zamknięciu sklepu. Wszystko to miało być potem ważne.

Powtórna przymiarka odbyła się w pokoju hotelowym adwokata, gdzie także popijali koniak. Potem już pani N. nie pamiętała tak silnie jak przedtem o mężu i poszli na kolację, a następnie pili szampana w nocnym lokalu. Stamtąd adwokat zabrał swoją zupełnie pijaną zdobycz do numeru. Nad ranem piękną urzędniczkę obudziły mdłości. Pobiegła do łazienki, po czym wytrzeźwiała i zażądała, żeby natychmiast odwieźć ją do męża, bo jeśli wróci doń rano, może w ogóle nie wracać. Adwokat odparł, że za dużo wypił, żeby ryzykować prowadzenie samochodu. Była jednak tak stanowcza i zdesperowana, że wsadził ją do taksówki i opłacił podróż. Świeżo kupione stroje zostały w jego pokoju.

MAGMA

DALSZY CIĄG W NUMERZE JUTRZEJSZYM

Jak wygląda N'Djamena

Paryski dziennik „Le Figaro" w numerze z 23 sierpnia zamieszcza reportaż swego wysłannika w Czadzie, Thierry Desjardinsa, który tak oto opisuje N'Djamenę.

Stolice krajów, w których toczy się wojna, zawsze przedstawiają niezwykły widok. N'Djamena podporządkowuje się tej tradycji. Można tu dostrzec handlarzy bronią i transporty rannych, organizuje się wieczory towarzyskie, a równocześnie słychać warkot wojskowych samolotów. Kwitnie tu czarny rynek, a przy tym ludzie wstępują do wojska by bronić ojczyzny. Śmiech łączy się z płaczem. Ludzie cieszą się, a jednocześnie boją. Wszystko to jest niezborne, płaskie i przyziemne, łączy się z heroicznym. Mamy tu „osoby niepożądane" i eleganckich oficerów kawalerii, spory plemienne i geopolitykę na skalę planetarną.

N'Djamena jest miastem wojny i ruin. Jednakże ruiny nie mają nic wspólnego z wojną. To pozostałość innych walk, które toczyły się przed rokiem albo przed dwoma.

N'Djamena rozciąga się nad rzeką Szari — wielką, ogromną, błyszczącą o świcie w promieniach słońca, kiedy to nie można nawet patrzeć na jej powierzchnię. Znów pojawiają się wtedy smukłe sylwetki wychudłych jak szkielety rybaków, którzy zręcznie utrzymują równowagę na chybotliwych pirogach, rzucając na wodę prymitywne sieci. To jakby chińskie cienie tysiącletniej Afryki.

Kiedy tylko słońce uniesie się nieco nad horyzontem i upał stanie się niemożliwy do zniesienia, wszystko zmienia się. Znikają rybacy. Wielkie białe ptaszyska odlatują gdzieś, bijąc powietrze rozłożystymi skrzydłami. Ryk samolotów bezlitośnie rozdziera ciszę. Piękna rzeka zamienią się w ogromny strumień żółtego błota, wrogiego i wciąż wrzącego.

Na prawym brzegu, północnym, leży N'Djamena. Na lewym brzegu mamy miasto Kusseri i tam jest już Kamerun. Są to gliniane i piaszczyste domy, czarem przypominające niewielkie zamki. Dziś wszystko ma beżową barwę. Rzeka, jej brzegi i rozwalające się domy. Tylko trzy zielone kule drzew można dostrzec na tle nieba tak nieboskiego, że wydaje się białe... Tam, na drugim brzegu, jest pokój. Na naszym brzegu natomiast trwa wojna.

N'Djamena — to bardzo proste. Pośrodku mamy graniczną rzekę. Na zachodzie znajduje się pas startowy i obozy wojskowe. Na wschodzie jest miasto afrykańskie, w centrum miasto europejskie, a przynajmniej to, co z niego pozostało.

Kiedy ludzie Hissena Habre i Goukouniego zabijali się wzajemnie w stolicy przed trzema laty, front przebiegał przez środek dzielnicy europejskiej. Wtedy to dumna katedra, urocze wille kolonialne, otoczone ogrodami pełnymi kwiatów we wszystkich kolorach, główna ulica z arkadami i luksusowymi sklepami — wszystko to zostało zniszczone i zlikwidowane.

Można by sądzić, że znajdujemy się w Bejrucie w dzielnicy portowej. Te same ściany pokryte śladami kul, ta sama chęć niszczenia wszystkiego po to tylko, aby niszczyć, te same wraki spalonych samochodów. Tu jednak mamy także trawę, która rozwija się w czasie pory deszczowej (...).

Na końcu ulicy Bankowej, kiedy mija się wiele ruin po prawej i lewej stronie, mieszka Francuz, pan Diego. Mówią, że był kiedyś żołnierzem Legii Cudzoziemskiej. Nosi wielką brodę i spaceruje z niemieckim owczarkiem pełnym pcheł. Powodzi mu się nieźle. Otworzył pizzerię i kino na wolnym powietrzu. Sprzedaje szaszłyki i organizuje dwa seanse każdego dnia. Przybycie żołnierzy francuskich cieszy go. Będzie miał dodatkowych klientów.

Po drugiej stronie ulicy Bankowej, wokół placu katedralnego, są już tylko ruiny. Jakiś muzułmanin śpi na stopniach katedry pozbawionej dachu. Senny wartownik sterczy przed resztką koszar dawnej gwardii. Z rozbitej fontanny cieknie woda. Dwaj jezuici wchodzą do budynku, gdzie niegdyś mieściła się siedziba biskupa.

Między tym pustym placem, na którym Hissen Habre kazał kiedyś zbudować ogromną trybunę, aby odbierać defilady (tak jak to odbywa się 14 lipca na Polach Elizejskich) a rzeką, rozciąga się dawna dzielnica gubernatora. Tu mamy ruiny nieco starsze. Pochodzą one z roku 1975, kiedy to obalony został Tombalbaye. Można jeszcze zorientować się, gdzie stał pałac gubernatora Eboue.

Pośród zarośli i ruin znalazłem ledwie trzymającą się ściany tablicę: „Tu mieszkał pułkownik Leclerc". Tuż obok tych ruin był zapewne dom generała de Gaulle'a. Jakiś starzec, który przyglądał mi się, zbliżył się po chwili. Zasalutował po wojskowemu. Był szary ze starości: „Wy, Francuzi, powinniście odbudować dom generała. Byłoby bardzo dobrze". „Nie wiem czy tak będzie". Wtedy opowiedział mi historię swego życia.

Chciał mi przedstawić swego syna. Jednego z ośmiu synów. „Jest kierowcą, szuka pracy, czy chcesz go zatrudnić? Ja sam byłem francuskim żołnierzem". Dałem mu trochę pieniędzy. Chciał mi ucałować ręce. Płakał: „Wróć tu, wróć tu jeszcze, szefie".

Za placem katedralnym, kiedy idzie się na wschód, zaczyna się Aleja de Gaulle'a. Tu nie ma śladów wojny, tu jest już Afryka sacharyjska. Białe domy z arkadami, Afrykanie wysokiego wzrostu w białych szatach, modlący się, sklepy pełne wszystkiego, a równocześnie byle jakiego towaru. Sprzedaje się tu wizerunki Hissena Habre, cudowne proszki i maści, tranzystory, „Coca-colę", stare egzemplarze Koranu, kawałki rozbitych samochodów.

Pośród ludzi w białych szatach stoi francuski samochód wojskowy. Jest to samochód taki sam, jakich nasza armia używała przed 30 czy 40 laty. Obok niego stoją trzej francuscy żołnierze, zdający się patrolować ulice. Nie zmienił się charakter typowej rozmowy. Jakiś wyrostek pyta: „Ta broń to po co, poruczniku?" Sierżant odpowiada: „To radio. Po to, aby mówić". Chłopcy wybuchają śmiechem.

Po drugiej stronie wielkiego meczetu z betonu, wybudowanego przez Arabię Saudyjską, rozciąga się prawdziwe miasto afrykańskie. Uliczki są pełne śmieci, zgrabne kobiety niosą na głowach bieliznę, która zaraz będą prały. Jakże daleka wydaje się tutaj wojna. A przecież każda z tych dzielnic miasta afrykańskiego zarezerwowana jest tylko dla pewnej kategorii ludzi. Europejczykom wydaje się, że ludzie poszczególnych plemion są do siebie podobni. Tubylcy poznają natychmiast i najdrobniejszy incydent może spowodować wzajemną rzeź.

Na razie francuscy żołnierze nie zapuszczają się do afrykańskiego miasta. Włóczą się raczej wokół swego obozu w zachodniej części miasta, po drugiej stronie bazy powietrznej. Są to stare francuskie koszary, które po paroletnim pobycie oddziałów czadyjskich czy libijskich zamieniły się w brudne ruiny.

Żołnierze wstępują „na jednego" do dwu miejscowych hoteli. Nie jest to żaden luksus, ale sok cytrynowy, a zresztą mamy tam dwa tarasy dominujące nad rzeką. Można przyglądać się startującym i lądującym samolotom.

Przedziwni goście mieszkają w tych hotelach. Mamy tu kilkudziesięciu dziennikarzy wypędzonych z ambasady francuskiej, wypędzonych z francuskich koszar, wypędzonych z lotniska, wszędzie niepożądanych. Mamy też załogi samolotów w kombinezonach. Są to ludzie, których znaliśmy z Zairu z czasów walk o Kolwezi, z Republiki Środkowej Afryki podczas operacji „Baracuda", z Libanu. Są to ludzie, którzy jadali chleb z niejednego pieca.

Mamy też podoficerów tych jednostek, które właśnie przybyły z Francji. „Zielone berety" Legii Cudzoziemskiej uważają, że są najlepszymi ze wszystkich. Żołnierze w czerwonych beretach z 1, 3 albo 8 pułku spadochronowego mówią, że nie są to prawdziwe „zielone berety".

Młodzi żołnierze, którzy wyruszą jutro w pole, udają, że wszystko w porządku. Zastanawiają się czy starsi od nich nie przesadzają trochę.

TUNEZYJSKA GOSPODARKA

Energia rządzących Tunezją skierowana jest na kontynuowanie rozbudowy gospodarki narodowej. Trwają prace np. przy modernizacji 3 znaczących portów rybackich. Tunezja otrzymała obecnie pożyczkę od Międzynarodowego Funduszu Walutowego w wysokości 75 mln dolarów. Z sumy tej 34 mln przeznaczono na budowę systemów nawadniających, 16 mln na dalszy rozwój przemysłu, zwłaszcza odlewnictwa oraz 25 mln na zabezpieczenie przed powodziami obszarów miasta Sfax, regionu największych plantacji oliwek.

Tegoż lata powołano do życia w Tunisie „Fundusz Finansowy Tunezyjsko-Saudyjski" z kapitałem wyjściowym w wysokości 50 mln dolarów, którego celem jest rozwój gospodarki tunezyjskiej. Jak stwierdził tunezyjski minister planu gospodarczego i finansów, Mansour Moalla fundusz ten ma odegrać wielką rolę nie tylko w zwiększaniu współpracy tunezyjsko-saudyjskiej, ale ma również „wpływać na rozszerzenie współpracy między krajami arabskimi i muzułmańskimi". Wypowiedź ta została skomentowana przez dziennikarzy jako bezpośrednia zachęta pod adresem krajów arabskich i afrykańskich, aby inwestowały w Tunezji.

NOMINACJE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Ślubowanie zobowiązuje

Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego Łódź-Widzew odbyła się uroczystość ślubowania i wręczenia aktów mianowania pracownikom widzewskiego Urzędu Dzielnicowego. W tej doniosłej ceremonii wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Łodzi i dzielnicy widzewskiej: sekretarz KŁ PZPR — Maria Wawrzyńska, prezydent miasta — Józef Niewiadomski, I sekretarz instancji partyjnej Widzewa — Mirosław Czesny, przewodniczący Dzielnicowej Rady PRON — Janusz Kawiorski.

Naczelnik dzielnicy Łódź-Widzew — **Edward Jabłonka** — stwierdził, iż ślubowanie i wręczenie nominacji pracownikom administracji mają podnieść autorytet władz naszego państwa. Jest to jednak akt, który zobowiązuje do rzetelnej pracy, stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych urzędników, a przede wszystkim do zrozumienia codziennych problemów ludzi i większego zaangażowania społecznego.

Ślubowanie i wręczenie aktów mianowania poprzedzone było wszechstronną oceną wszystkich pracowników urzędu. Z grona 81-osobowej kadry wyróżniono aktem nominacyjnym 64 pracowników. Wśród nich znajdują się ludzie z długoletnim stażem, a także pracownicy młodzi, wykazujący duże zaangażowanie społeczne.

Podobne uroczystości odbyły się już w USC Łódź-Bałuty, a także w Pałacu Ślubów na Polesiu. Akty mianowania otrzymało 110 pracowników urzędu bałuckiego, a 12 osób wyróżniono również dyplomami uznania. Wręczyła je naczelnik dzielnicy — **Elżbieta Wójcikowska-Ociepa.**

Ocena pracy kadry Urzędu Dzielnicowego Łódź-Polesie wykazała, iż na wyróżnienie aktem nominacyjnym zasługuje 72 pracowników. Odznaczają się oni największą wiedzą i rzetelnością, chociaż w tym gronie jest również wielu ludzi młodych. Akty mianowania wręczył na Polesiu naczelnik dzielnicy — **Henryk Baliński.**

Uroczyste ślubowania, połączone z wręczeniem aktów mianowania, odbędą się wkrótce w pozostałych dzielnicach Łodzi, a także w gminach woj. miejskiego łódzkiego. **(Sk)**

Posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

Wczorajszym obradom Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Łodzi przewodniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KŁ PZPR — TADEUSZ CZECHOWICZ, a ich głównym tematem był stan przygotowań do Wojewódzkiego Zjazdu PRON. Udział w obradach, obok T. Czechowicza, wzięli: ze strony PZPR — sekretarz KŁ M. WAWRZYŃSKA; ze strony ZSL — prezes WK J. CHOJNACKI i sekretarz S. WOJTUNIK, a ze strony SD — przewodniczący ŁK S. ZAŁOBNY i sekretarz A. KACZOROWSKI, oprócz nich zaś: przewodniczący RN m. Łodzi — M. SERWIŃSKI, prezydent J. NIEWIADOMSKI i przewodniczący WTR PRON — I. SIKIRYCKI. Uczestniczyli także zaproszeni na to posiedzenie przewodniczący oddziałów wojewódzkich: PAX — J. URBAŃSKI i ChSS — A. GAŁECKI.

Zebrani zapoznali się z projektem programu działalności PRON w Łodzi i ze stanem przygotowań organizacyjnych do odbycia zjazdu wojewódzkiego oraz wyborów władz ruchu, a tym samym do zakończenia etapu tymczasowości. Jak podkreślano, czas już przestać zajmować się sobą, budowaniem swoich struktur i dyskutowaniem nad swoim charakterem, pora na zauważalną i akceptowaną społecznie szerszą działalność.

Wojewódzki Zjazd PRON odbędzie się 22 października.

W drugim punkcie obrad przewodniczący RN m. Łodzi — M. Serwiński zapoznał Komisję z założeniami projektu 3-letniego planu społeczno-gospodarczego Łodzi i województwa, podkreślając, że projektodawcy stanęli wobec konieczności dokonania trudnego wyboru dziedzin priorytetowych i za takie uznali: budownictwo mieszkaniowe, gospodarkę komunalną, służbę zdrowia i rolnictwo. (brz)

Działkowcy z NRD z wizytą w Łodzi

Przez ostatnie dwa dni bawiła w Łodzi delegacja działkowców z NRD z **Erwinem Wagnerem** — I sekretarzem Centralnego Zarządu Związku Działkowców, a także Oskarem Bernicke i Ernestem Frey.

Goście z NRD spotkali się z członkami prezydium Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Łodzi oraz aktywem POD „Odrodzenie". Następnie odwiedzili działkowców z Pracowniczych Ogrodów Działkowych im. T. Kościuszki (we współzawodnictwie o tytuł najaktywniejszych POD w kraju — pierwsze miejsce w 1982 r.), zwiedzili również Fabrykę Dywanów „Dywilan".

W spotkaniach uczestniczyli: prezes Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców mgr inż. **Eugeniusz Kondracki** i sekretarz KR PZDz. mgr inż. **Witold Lenkiewicz.** Honory gospodarzy w imieniu łódzkich działkowców pełnili m. in. prezes Wojewódzkiego Zarządu PZDz. mgr **Adam Bielicki** oraz prezesi POD „Odrodzenie" i T. Kościuszki: **Jerzy Ganclers** i **Józef Mroziński.** (x)

„Grand Hotel" i jego goście

Od stycznia do sierpnia br. średnia frekwencja w „orbisowskim" „Grandzie" wyniosła blisko 60 proc. i jest to ze względu na prowadzoną ekspertyzę stropów — na granicy możliwości. Remonty, przynajmniej te największe kończą się w tym roku i od stycznia 1984 r. do dyspozycji gości będzie 230 pokoi. Ponadto otwarta zostanie sala konferencyjna na 100 osób w miejscu gdzie dawniej był hall Teatru 7,15.

Dyrektor hotelu **Ryszard Mrówczyński** jest zdania, że w przyszłym roku będzie więcej zagranicznych grup wycieczkowych, których w tym roku jest niewiele, bo goście z innych krajów, to przeważnie handlowcy i przemysłowcy.

„Grand Hotel", który w 1988 r. obchodzić będzie swe setne urodziny, szczyci się tym, że w jego pokojach mieszkało wiele znakomitości, np. Artur Rubinstein, Jan Kiepura, Walentyna Tierieszkowa, Mira Zimińska i jej mąż Tadeusz Sygietyński; wszyscy czuli się tu znakomicie, chwaląc jednocześnie świetną tutejszą kuchnię.

Szef kuchni **Józef Miś** pracuje najdłużej, bo już 35 lat. Do długoletnich, zasłużonych pracowników należą też kierownik zakładu gastronomicznego **A. Seremak** i szef pracowni cukierniczej **H. Jankowski.** (k)

Niewypały mogą zalegać głębiej

Okazało się, że saperzy, którzy w ubiegły wtorek unieszkodliwili i wywieźli 18 niewypałów z terenu budowy wiaduktów w rejonie Dworca Kaliskiego, dokonali tylko doraźnej penetracji zagrożonego obszaru, bowiem saperskie urządzenia wykrywają materiały wybuchowe zalegające na głębokości nie większej niż 30 cm. Saperski protokół nie zadowolił więc odpowiedzialnych za przebieg robót przedstawicieli inwestora budowy — Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów w Łodzi.

Jak się wczoraj dowiedzieliśmy, wstrzymano na razie prace w zagrożonej strefie przy Dw. Kaliskim. Robotnicy nie pracują również w miejscu, gdzie jedna z ciężarówek wywiozła pryzmę ziemi, w której mogły znajdować się niewypały, tj. w rejonie budowy wiaduktu przy ul. Dąbrowskiego. Konieczna jest dokładna penetracja zagrożonych miejsc na większej głębokości.

Dyrekcja WPDiM usiłuje skontaktować się ze specjalną grupą, która zajmowała się poszukiwaniem niewypałów na terenie odkrywki węglowej w Bełchatowie. Dopiero po szczegółowym zbadaniu gruntu będzie można przystąpić do prac ziemnych. (PS)

W sobotę otwarte wszystkie sklepy

W najbliższą sobotę czynne będą w Łodzi i województwie wszystkie sklepy. Placówki handlowe — zarówno prowadzące sprzedaż artykułów spożywczych, jak i przemysłowych — pracować będą w pełnym wymiarze godzin. W następną sobotę, 24 września, dyżurować będzie 50 proc. sklepów spożywczych. Będą też czynne dyżurne placówki handlu artykułami przemysłowymi oraz wszystkie domy towarowe. (sk)

Niedaleko a ciekawie

17 września odbędzie się kolejny sobotni spacer po Łodzi, organizowany przez Sekcję Turystyczną Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Spotkanie uczestników spaceru o godz. 15 u zbiegu ulic Wólczańskiej i Worcella. W programie: zwiedzanie parku im. Stanisława Worcella i dwóch willi usytuowanych w parku.

Park — pierwotnie prywatna własność rodziny przemysłowców Richterów — założony został ok. 1904 roku. Niegdyś składał się z dwóch części, przedzielonych płotem. Po drugiej wojnie światowej park połączono i udostępniono społeczeństwu. Mimo że jest on niewielki (ok. 3,4 ha), ma dużą wartość dzięki ciekawym okazom dendrologicznym i stanowi ulubione miejsce wypoczynku łodzian.

Rosną tu piękne stare dęby (ze wspaniałym olbrzymim okazem niskorozgałęzionym), potężne topole berlińskie, limby, czarne sosny, jesion wyniosły odmiany jednolistnej (przed wejściem do parku) oraz wiele innych gatunków i odmian drzew i krzewów. Do najciekawszych drzew należą niewątpliwie cyprysiki nutkajskie, w Łodzi występujące jedynie w tym parku. Pochodzą one z Ameryki Północnej.

Jedną ze wspomnianych na wstępie dwóch willi — położoną w pewnej odległości od ulicy (ul. Worcella 6/8) — wzniesiono w roku 1904 w stylu eklektycznym, według projektu architekta Ignacego Stebelskiego. Obiekt ten, o nieregularnym kształcie, posiada ozdobne szczyty, dekoracyjną wieżyczkę oraz bogaty wystrój wnętrz (sztukaterie, boazerie, kominki i witraże). Obecnie użytkuje go Politechnika Łódzka.

Druga willa (ul. Worcella 10/12) — będąca bardzo interesującym przykładem architektury eklektycznej, nawiązującej do włoskiego stylu willowego okresu renesansu — zaprojektowana została w roku 1898 przez Piotra Brukalskiego, a wzniesiona w pierwszych latach naszego stulecia. W bardzo ciekawych wnętrzach znajdują się m. in. kopie antycznych płaskorzeźb („Nike wiążąca sandał", „Orfeusz i Eurydyka"). W budynku mieści się obecnie Pałac Ślubów. (H. SZ.)

Uznanie dla społeczników

Wczoraj w Urzędzie Miasta Łodzi odbyło się spotkanie grupy aktywistów społecznych z władzami administracyjnymi miasta. Omawiano potrzebę społecznego zaangażowania zwłaszcza w środowiskach zamieszkania.

Wiceprezydent Łodzi — **Jerzy Łapiński** wręczył działaczom społecznym wysokie odznaczenia państwowe. KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali: **Ryszard Rosin, Janusz Wyżnikiewicz** i **Mieczysław Gajderowicz.** ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI — **Hanna Steinert, Wacław Skulski** i **Tadeusz Klimczak.** (sk)

Kursy dla księgowych

Od dłuższego czasu w przedsiębiorstwach brak ludzi na stanowiskach głównych księgowych. Każdego dnia w Stowarzyszeniu Księgowych w Łodzi dzwoni telefon, przez który zgłaszane są prośby zakładów pracy i instytucji o pomoc w znalezieniu fachowca na stanowisko głównego księgowego. Tymczasem nie bardzo jest skąd ich brać, M. in. w związku z wcześniejszym odejściem na emeryturę niedobór na tych stanowiskach jest szczególnie odczuwalny.

Wychodząc naprzeciw potrzebom w tym zakresie, Stowarzyszenie Księgowych w ubiegłym roku zorganizowało specjalny kurs. Ukończyło go 28 osób.

Również w tym roku stowarzyszenie od października chce zorganizować podobny kurs. Zajęcia będą odbywać się raz w tygodniu. Uczestnicy kursu otrzymają wszystkie potrzebne materiały do nauki. Planuje się ok. 250 godzin zajęć. Kurs ten jest przeznaczony dla osób posiadających wyższe wykształcenie ekonomiczne, pragnących zdobyć kwalifikacje zawodowe upoważniające do zajmowania kierowniczych stanowisk finansowo księgowych, a przede wszystkim głównego księgowego lub z-cy dyrektora d/s ekonomicznych.

Stowarzyszenie Księgowych w Łodzi prowadzi też wiele innych kursów dla specjalistów w zakresie finansowania i księgowości. Zajęcia prowadzone są nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach województw skierniewickiego, piotrkowskiego i sieradzkiego.

Wszelkie informacje o wspomnianym kursie dla kandydatów na głównych księgowych oraz o działalności szkoleniowej stowarzyszenia można otrzymać w biurze Stowarzyszenia Księgowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 123, III p. w godz. 8—16, lub telefonicznie, nr 375-02. (per)

W „Teofilowie" nie tylko pływanie

Ognisko TKKF „Teofilów" prowadzi zapisy do sekcji pływania rekreacyjnego i nauki pływania (dla początkujących i zaawansowanych). Zajęcia — na pływalni KS „Start" (ul. Teresy 56) w poniedziałki o godz. 18.45, soboty o godz. 14.30 i 15.15 oraz niedziele o godz. 13, 13.45 i 14.30. Początek zajęć 18 bm.

„Teofilów" zaprasza ponadto do sekcji: tenisa stołowego — w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17—20 w ośrodku KS „Elta" (Rojna 46), piłki siatkowej pań — wtorki i piątki w godz. 18—20 w SP nr 183 (ul. Rojna 20), gimnastyki rekreacyjnej pań — poniedziałki i czwartki w godz. 18.30—20 (ul. Rojna 20) oraz brydża sportowego i jogi.

Informacje i zapisy codziennie w godz. 14—17 w SDK przy ul. Rydzowej 5 (tel. 52-20-82). (i)

W salonie piękności coraz więcej panów

Salon piękności „Polleny" przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi coraz częściej odwiedzany jest przez panów. Miesięcznie z różnych usług tej firmy korzysta dwa tysiące osób, z których trzecia część to mężczyźni. Łodzianie szukają najczęściej pomocy u tutejszego dermatologa pragnąc wyleczyć się z trądzików, przeciwdziałać łysieniu itp. Niektórzy łodzianie są też zwolennikami masaży, lub chcą mieć wypielęgnowane ręce. Dość często zgłaszają się do pedicure i do fryzjera.

Panie natomiast korzystają głównie z usług fryzjerskich, kosmetycznych i zabiegów odchudzających. Do usuwania brodawek i naczyniaków zgłaszają się zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Największy tłok w gabinetach panował w maju i czerwcu przed wyjazdami zainteresowanych usługami było znacznie mniej, a teraz, we wrześniu, frekwencja znów rośnie. (k)

Praca będzie lżejsza

Spółdzielnia Inwalidów im. J. Dąbrowskiego w Pabianicach przeznacza znaczne środki na inwestycje mające wpływ na zmniejszanie wysiłku pracowników. Niedawno uruchomiono w niej 4 maszyny do produkcji rękawic o napędzie elektrycznym. Do końca roku dalsze 4 tego rodzaju maszyny zostaną przebudowane z ręcznych na elektryczne.

Pabianiccy spółdzielcy budują też nową halę produkcyjną, w której umieszczona będzie krojownia. (NOW.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-81
Informacja o usługach	398-10
Informacja turystyczna	472-11
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-94
Dworzec Północny	85-46-94
Informacja telefoniczna	92
Informacja służby zdrowia	615-19
Informacja handlowa	282-84
Informacja Pomocy Społecznej	56-41-70
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych 677-22	282-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-30
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź-Północ	334-21
Rejon Łódź-Południe	334-28 i 881-83
Rejon Pabianice	15-37-10
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon Oświetlenia Ulic	881-18
Pogotowie gazowe	398-88
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	85-81-10
Straż Pożarna	98, 666-11
Inżynier województwa	633-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37

— czynny w godz. 15—7 rano w dni wolne od pracy — całą dobę. Dla kobiet z ciążą problemową sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 350-66 czynny w godz. 13—18

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Chłopiec z Bosmowca"

JARACZA — godz. 19 „Opera za trzy grosze"

7.15 — godz. 19.15 „Madame Sans Gene"

MUZYCZNY — godz. 19 „Księżniczka czardasza"

PINOKIO — godz. 17.30 — „Bajki pana Bajarza"

STUDYJNY 83 — godz. 18, 20.15 „O winie, karze i zmartwychwstaniu przez miłość"

MUZEA

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 11—18

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—18

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18

HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 11—16

WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17

SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 10—17

MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 11—18

MIASTA PABIANIC (Pabianice (pl. Obrońców Stalingradu 1) — godz. 11—18

WYSTAWY

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) godz. 11—18 — fotografia Abdu Eljaiek

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) godz. 11—18 malarstwo T. Kokietka

• • •

ZOO czynne od godz. 9 do 18 (kasa do godz 18)

OGRÓD BOTANICZNY czynny od godz 9 do zmroku

PALMIARNIA czynna od godz 10—17

KINA

BAŁTYK — „Odmienne stany świadomości" USA od lat 15 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Wielka majówka" pol. od lat 15 godz. 12.15

IWANOWO — „Bracia Graczowie" ZSRR od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30

POLONIA — „Wampir z Feratu" czes. od lat 15 (horror) godz. 15, 17.15, 19.30; „Pensja pani Latter" pol. od lat 12 godz. 10, 12.15

PRZEDWIOŚNIE — „Miasto kobiet" włos. od lat 18 godz. 10, 16, 19; „Morderca zostawia ślad" pol. od lat 15 godz. 13

WŁÓKNIARZ — „Nieciekawa historia" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WOLNOŚĆ — „Walka o ogień" — kanad.-fr. od lat 18 oraz film krótkometrażowy TANGO — nagrodzony Oscarem godz. 10, 15, 17.15 19.30; „Pierścień księżnej Anny" pol. b.o. godz. 12 15

WISŁA — Tylko dla kin studyjnych — „Szklane serce" RFN od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — „Wielki Szu" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 19.30; Polski film archiwalny — „Jadzia" pol. od lat 12 godz. 17.15

STUDIO — Reżyser — Andrzej Wajda — „Panny z Wilka" — pol. od lat 15 godz. 17, 19.15

STYLOWY — Sylwetka aktora — Wirgiliusz Gryń — „Anna i wampir" pol. od lat 18 godz. 15.30; Gwiazdy kina światowego — Liv Ullman — „Jesienna sonata" — szwedz. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

DKM — „Żandarm na emeryturze" fr. od lat 12 godz 16, 18, 20

OKA — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 8.30, 11, 16.45, 19; „W pustyni i w puszczy" cz. I i II pol. godz. 13

GDYNIA — Kino non stop od godz. 9—22; „Butch Cassidy i Sundance Kid" USA od lat 15

MŁODA GWARDIA — „Czas Apokalipsy" USA od lat 15 godz. 10, 16, 19; „Córka króla wszechmórz" czes. b.o. godz. 13, 14.30

MUZA — „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" pol. b.o. godz. 16.15; „Austeria" pol. od lat 15 godz. 18

1 MAJA — „Zamach" pol. od lat 12 godz. 16.15; „Policjantka" fr. od lat 18 godz. 18

POKÓJ — Kino młodego widza — „Alladyn" — „Do widzenia do jutra" pol. od lat 15 godz. 16.15; „Pierwsza miłość" — fr. od lat 15 godz. 18.15

ROMA — „Zemsta po latach" — kanad. od lat 15 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Lunatycy" pol. od lat 15 godz. 12.15

STOKI — „Robinson Kruzoe marynarz z Yorku" czes.-RFN b.o. godz. 16.15; „Wilczyca" pol. od lat 18 godz. 18.30

ŚWIT — „Czterej pancerni i pies" cz. IX — „Zamiana" pol. b.o. godz. 15; „Tom Horn" USA od lat 15 godz. 17, 19

TATRY — „Hazardziści" pol. od lat 15 godz. 19.30; „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" USA od lat 15 godz. 15, 17.15

ENERGETYK — „Kanał" pol. od lat 15 godz. 16.30; „1941" USA od lat 15 godz. 18.30

HALKA — „Krzyżacy" pol. b.o. godz. 16; „Szczęki II" godz. 18

POLESIE — nieczynne

REKORD — Bajki — „Zaklęty zamek" godz. 15.15; „Tajemnica szyfru Marabuta" pol. b.o. — godz. 16.15; „Superpotwór" jap. b.o. godz. 18

SOJUSZ — „Piraci XX wieku" — rads. od lat 15 godz. 16; „Coma" USA od lat 18 godz. 18

APTEKI

Mickiewicza 20, Nieciarniana 19, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 80, Lutomierska 146, Olimpijska 7 a.

• • •

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Głowno — Łowicka 33, Aleksandrów — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna: Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr: 3, 4, 6, 8, 10; Szpital im. Pasteura — dni nieparzyste dla przychodni rejonowych nr: 1, 9. Szpital im. Sonenberga — dni parzyste. Szpital im. Biernackiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 3, 8. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Dubois 17) — codziennie dla przychodni rejonowej nr 11 dla miasta i gminy Zgierz, miasta i gminy Ozorków, miasta i gminy Aleksandrów, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera — codziennie dla dzielnicy Górna, Widzew, Polesie i Pabianice — Szpital im. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla dzielnic Bałuty, Śródmieście, Głowno i Zgierz.

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Barlickiego — chirurgia, Szpital im. Korczaka — laryngologia

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego dla m. Łodzi. Szpital im. Skłodowskiej-Curie — dla województwa łódzkiego (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel 631 00 wewn. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę

— Gabinet internistyczny czynny w godz 15—7 w dni wolne od pracy cała dobę

ul. Armii Czerwonej 15 tel 657-30 do 34 wewn. 70

— Gabinet chirurgii dziecięcej czynny cała dobę

— Gabinet pediatryczny czynny w godz. 16—7 w dni wolne od pracy cała dobę.

ul. Kopcińskiego 22, tel 864-83

— Gabinet stomatologiczny czynny w godz 19—7 w dni wolne od pracy — cała dobę

Bracia - włamywacze

W maju, czerwcu i sierpniu tego roku zanotowano trzy włamania do sklepu „Domaru" przy ul. Franciszkańskiej w Łodzi. Łączne straty powstałe w wyniku kradzieży sprzętu elektrotechnicznego gospodarstwa domowego oszacowano na ponad 300 tys. zł. Trudno wyjaśnić dlaczego złodzieje upatrzyli sobie tę właśnie placówkę handlową. Może znajduje się ona w miejscu dogodnym dla włamywaczy, a może po prostu była źle zabezpieczona?...

Funkcjonariusze Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych Łódź-Bałuty mieli sporo kłopotów z odnalezieniem sprawców włamań. Dopiero 6 września zatrzymano dwóch podejrzanych — braci Henryka i Krzysztofa O. Ustalono, że to właśnie oni trzykrotnie okradli sklep „Domaru". Inicjatorem przestępczej działalności był, jak się okazało, młodszy z braci — 18-letni Krzysztof.

W trakcie postępowania stwierdzono, iż Krzysztof O. jest również złodziejem kieszonkowym. W lipcu i sierpniu br dokonał on na terenie Łodzi 17 drobnych kradzieży. Grasował w zatłoczonych sklepach i tramwajach.

Obu braci osadzono w areszcie tymczasowym. (sk)

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium: Redakcja kod 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź skr. pocz. 89. Telefony centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85 zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 204-75. Sprawy miasta 341-10 i 337-47 społeczno ekonomiczne 228-32 310-38 i 378-97 kultura i oświata 621-60 sport 208-95 dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Dzielnicowy 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń Łódź ul. Piotrkowska 96 tel 649-70 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch"

Dziś w Radiu i TV

PIĄTEK, 16 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Komunikaty. 8.10 „Obserwacje". 8.20 Melodie. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.00 Wiad. 11.05 Koncert. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Twórcy piosenki. 13.30 Cudze chwalicie, swego nie znacie. 14.00 Wiad 14.05 Magazyn muzyczny. 15.55 Nowy kodeks drogowy 16.00 Wiad. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Repetycja z jazzu. 18.00 Dziennik. 18.20 W poszukiwaniu melodii. 18.50 Gorący temat. 19.00 „Matysiakowie" odc. 1398. 19.30 „Zanim zaśpiewasz piosenkę" — aud. 20.00 Wiad. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.25 Gitara, bajno i... country. 22.57 Komunikaty. 23.00 Wiad. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereofoniczne nowości. 8.30 Poranna serenada. 9.00 „Jezioro Bodeńskie" odc. 15. 9.20 Muzyka. 9.50 „Powrót na wyspy" — odc. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Relaks w stereo. 11.30 Relaks w stereo c.d. 12.00 Radio Moskwa. 12.25 W stronę jazzu. 13.00 Wiad. 13.05 **Serwis informacyjny (Ł). 13.10 Interwencja — rep. (Ł).** 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 Wakacje w stereo. 15.30 Folklor z różnych stron. 16.00 Wielkie dzieła. 17.00 Wiad 17.05 **Chwila muzyki (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 Władysław Kędra — wirtuoz fortepianu (Ł). 18.00 „Punkty widzenia" — kom. (Ł). 18.10** Tematy z Waszych listów — aud. (Ł). 18.30 Audycja religijna Zw. Religijnego Wyznania Mojżeszowego z okazji Święta Jom Kippur. 19.10 Mistrzowie gitary. 19.30 XXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki. 20.10 „Żelazowa Wola" — opow. 20.30 d.c. XXVI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień". 21.15 Wiad. 21.20 Wieczorne refleksje. 21.25 Literatura i muzyka.

PROGRAM III

10.00 Dźwięki i obrazy. 10.30 Wakacje ze swingiem. 11.00 Prosto z kraju. 11.20 Muzyczny Interklub. 11.47 Tu Polskie Radio Warszawa — odc. 13. 12.00 Serwis Trójki. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Kamil Jaszen — „Poeta i bej" — odc. 9. 13.10 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Wakacje z przebojem. 15.45 Radio kierowców. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Erich Maria Remarque — „Noc w Lizbonie" odc. 3. 19.30 Czas relaksu. 19.46 Tu Polskie Radio Warszawa odc. 14 20.00 Interradio — aktualności. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki cz. 2. 22.05 „24 godziny w 10 minut". 22.15 Duke Ellington i muzyka. 22.45 Podróże w czasie kolumbijskiego maga — aud. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

9.05 Świat wokół nas. 9.30 Poranne divertimento. 10.00 Poznać i zrozumieć. 10.30 W balladowym nastroju. 11.00 Horyzonty wiedzy. 11.30 Muzyczne impresje. 12.00 Retransmisja Pr. I. 13.00 Świat wokół nas.

TELEWIZJA

9.30 **Film dla 2 zmiany: „Pociąg do Stambułu" (3)**
15.00 Między szkołą a domem — wszystko dla nich
15.25 NURT
15.55 Film animowany „Oto Shadoki"
16.00 Dla młodych widzów: — Encyklopedia TDC — Ziemia
16.30 Piątek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.15 „Czterdziestolatek" (20) — „W obronie własnej czyli polowanie"
18.15 Wystąpienie ambasadora Meksyku
18.20 Wiadomości (Ł)
18.50 Dobranoc: „Makowa panienka"
18.55 Telewizyjny informator wydawniczy
19.05 Plus — minus — „Dobra robota"
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Pociąg do Stambułu" (3) — węg.-włoski dramat
21.40 Kto piosenki te zna? — recital grupy Gang Marcela
22.10 Rolnicza jesień 83
22.20 Dziennik
22.40 Spotkanie z pisarzem — Adam Hollanek

Zapobiegniesz astmie oskrzelowej, jeśli wcześnie i całkowicie zaprzestaniesz palenia papierosów.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszej kochanej Mamusi i Babci

Ś. † P.

IRENY SZMAJ

Księdzu Proboszczowi parafii w Męce, Współpracownikom z ZOZ w Sieradzu, Sąsiadom i Znajomym, składa serdeczne podziękowania

SYN z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 września 1983 r. zmarł

Ś. † P.

MARIAN SKOTNICKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 17 września br. o godzinie 14 z domu żałoby w Marzeninie.

Pogrążone w głębokim smutku:

ŻONA, DZIECI, WNUKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 września 1983 roku zmarł, w wieku lat 58, nasz ukochany Mąż i Tatuś

Ś. † P.

STANISŁAW RUDNIK

Pogrążeni w głębokim żalu powiadamiają:

ŻONA, CÓRKA i SYN z RODZINĄ

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 września br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza przy ul. Szczecińskiej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 września 1983 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy 68 lat, zmarł

Ś. † P.

TELESFOR WECHTA

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 17 września br. o godz. 12.30 z kaplicy na cmentarzu komunalnym — Zarzew. W głębokim smutku powiadamia Rodzinę i Znajomych

ŻONA

Drogiej Koleżance

ZOFII SZYMCZAK

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRACOWNI TMK Z-DU PROJEKTOWANIA ZUGIL.

W przeddzień trzeciej rocznicy śmierci

Ś. † P.
MGR
MARIANA WDÓWKI

w niedzielę, dnia 18 września br. w katedrze odprawiona zostanie msza św. o godz. 11 w intencji naszego, drogiego nam Zmarłego, na którą proszą życzliwych Jego pamięci:

ŻONA i DZIECI

Istnieje szansa przekroczenia planu

(Dokończenie ze str. 1)

Zadania centralnego planu rocznego na 1983 r. w zakresie produkcji sprzedanej zostały wykonane w okresie ośmiu miesięcy br. w 68,0 proc. przy upływie czasu roboczego od początku roku 66,5 proc. Oznacza to wyprzedzenie realizacji planu o ok. 205 mld zł.

Wydajność pracy mierzona wartością produkcji sprzedanej na 1 zatrudnionego w przemyśle uspołecznionym była w sierpniu br. wyższa o 11,9 proc., a w okresie ośmiu miesięcy br. wyższa o 10,2 proc. w porównaniu z analogicznymi okresami ub. roku.

W rolnictwie do końca sierpnia br. zakończono zbiory zbóż i rozpoczęto zbiory kukurydzy na paszę. Według szacunków zebrano ok. 22 mln ton zbóż. Ziemniaki zebrano z 210 tys. ha, tj. z ok. 10 proc. powierzchni upraw.

— Skup zbóż konsumpcyjnych od początku kampanii do 11 września br. wyniósł ponad 4 mln ton i był znacznie wyższy od wyjątkowo niskiego skupu w tym samym okresie 1982 r.

— Skup żywca rzeźnego w sierpniu br. wyniósł 143,8 tys. ton i był o 20,2 proc. wyższy niż w sierpniu ub. roku.

— Skup mleka wzrósł w porównaniu z tymi samymi okresami ub. roku w sierpniu o 14,0 proc., a w okresie styczeń—sierpień o 8,6 proc.

W uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym w sierpniu br. oddano do użytku 8,9 tys. mieszkań, tj. o 7,7 proc. więcej niż w sierpniu ub. roku. Od stycznia do sierpnia br. w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku 72,7 tys. mieszkań o 249,8 tys. izb, tj. o 9,2 tys. (o 14,4 proc.) mieszkań więcej niż w tym samym okresie ub. roku.

W okresie styczeń—sierpień br. oddano do użytku m. in. 10 obiektów szpitalnych o 1035 łóżkach, 3 sanatoria, 24 przychodnie, 21 ośrodków zdrowia, 3 domy pomocy społecznej, 14 żłobków, 43 przedszkoli, 68 obiektów szkolnych, 2 internaty.

W handlu zagranicznym w sierpniu br. wartość eksportu w cenach bieżących w porównaniu z sierpniem ub. r. wzrosła o 11,5 proc., a wartość importu o 7,8 proc.

W okresie styczeń—sierpień br. eksport był wyższy o 16,9 proc., a import o 14,8 proc. w porównaniu z tym samym okresem ub. roku.

Przeciętne zatrudnienie w podstawowych działach gospodarki uspołecznionej: przemyśle, budownictwie, transporcie i łączności oraz handlu było niższe o 0,6 proc. w porównaniu z sierpniem ub. roku.

Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w wyżej wymienionych czterech działach gospodarki było w sierpniu br. o 27,0 proc. wyższe niż w sierpniu ub. roku.

Przychody pieniężne ludności w sierpniu br. wyniosły 371,2 mld zł i wzrosły o 30,4 proc. w porównaniu z sierpniem ub. roku. Wynagrodzenia za pracę zwiększyły się o 25,8 proc., a przychody ze sprzedaży produktów rolniczych jednostkom gospodarki uspołecznionej wzrosły o 43,8 proc.

Wydatki pieniężne ludności wyniosły w tym okresie 334,6 mld zł i zwiększyły się o 28,8 proc., w tym wydatki na zakup towarów wzrosły o 27,3 proc.

W okresie styczeń—sierpień br. przychody pieniężne osiągnęły poziom 2703,8 mld zł i wzrosły o 29,1 proc. w porównaniu z tym samym okresem ub. roku. Wydatki pieniężne ludności w tym samym czasie wyniosły 2486,1 mld zł i były wyższe o 34,2 proc., w tym na zakup towarów wzrosły o 32,8 proc.

W okresie styczeń—sierpień br. wartość sprzedaży detalicznej towarów wyniosła 2147,7 mld zł i wzrosła w cenach bieżących w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 34,3 proc., a w cenach stałych o ok. 6 proc.

W sierpniu br. lepsze było zaopatrzenie rynku m. in. w jaja, tłuszcze roślinne, mleko, śmietanę, twarogi, owoce i warzywa. Dostawy towarów objętych reglamentacją zapewniały ciągłość sprzedaży.

Wartość zapasów towarów w handlu rynkowym w końcu sierpnia br. wynosiła w cenach bieżących 437,7 mld zł i w porównaniu z końcem ub. roku wzrosła o 38,4 mld zł.

ZNP przed Krajowym Zjazdem

(Dokończenie ze str. 2)

myśl Karty Nauczyciela, zaczyna funkcjonować system stałego wyrównania płac nauczycieli do poziomu zarobków kadry inżynieryjno-technicznej, mamy nadzieję, iż należyte rozwiązywanie tego problemu zostało zagwarantowane.

Dlatego też zamierzamy przenieść punkt ciężkości działalności związkowej na problematykę oświatową. Chcemy być rzeczywistym współpartnerem w rozwiązywaniu wszystkich spraw, które nurtują środowisko pracowników oświaty i wychowania oraz polską szkołę. Pragniemy wspierać wszystkie działania mające na celu podnoszenie poziomu pracy szkoły. Mamy tutaj na myśli przede wszystkim takie sprawy, jak np. doskonalenie wykształcenia i podnoszenie ogólnej wiedzy oraz kultury nauczycieli, tworzenie warunków należytego funkcjonowania oświaty i wytyczenia jej perspektyw rozwojowych.

W sferze spraw materialnych związek jest „dłużnikiem", mniej liczebnej — ale jakże ważnej dla funkcjonowania szkoły — grupy pracowników administracji i obsługi. W tych kwestiach związek zamierza występować również energicznie jak w sprawach nauczycieli.

— Wracając do zjazdu: ilu delegatów weźmie w nim udział?

— Jeden delegat przypadać będzie na tysiąc członków. Liczymy więc, iż będzie ich ok. 300. W drugiej połowie tego miesiąca rozpoczną się konferencje okręgowe, na których delegaci zostaną wyłonieni. Zjazd odbywać się będzie, jak wszystkie dotychczasowe, w gmachu naszego związku w Warszawie. Obecnie trwają intensywne prace przygotowawcze do tego zgromadzenia, które ostatecznie określi charakter związku i wytyczy program jego działania na najbliższe lata.

Rozmawiała: **DANUTA DRACHAL** (PAP)

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP w ŁODZI
w roku szkolnym 1983-84
organizuje kursy:

1. Nauki języków obcych: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego i hiszpańskiego.
2. Kwalifikacyjne i mistrzowskie w zakresie mechaniki pojazdowej.
3. Wózków akumulatorowych i spalinowych.
4. Spawania gazowego i elektrycznego.
5. Uprawnień energetycznych.
6. Palaczy c.o.
7. Gospodarki smarowniczej maszyn i urządzeń.
8. BHP wszystkich stopni.
9. Przygotowawcze na wyższe uczelnie: uniwersytet, politechnikę i Akademię Medyczną.
10. Eksternistyczne w zakresie LO.

Zapisy indywidualne i zlecenia zakładów pracy przyjmuje sekretariat w godz. 10—18 prócz sobót, ul. Piotrkowska 232, tel. 614-54. 3024-k

Nieruchomości

ZIEMIĘ 2.60 ha na trasie Brzeziny — Stryków sprzedam. Tel. 52-10-13 32317-g

DOM letniskowy trzyizbowy nad morzem — sprzedam Oferty „33297" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

ZAKŁAD pantoflarski zakupi — kopyta prasę, inne urządzenia Zatrudnię emeryta. Nawiążę współpracę z firmą polonijną 215-73 lub 51-23-99.

WYKŁADZINĘ dywanową (16 m kw.) sprzedam. Gorkiego 97 m 39 po 17. 33608-g

WTRYSKARKĘ powyżej 150 g — kupię tel. 204-14 (16—19) 5468-g

SYGNET 14 gramów — sprzedam. Oferty „5484" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

CEMENT i piasek — sprzedam tel. 53-39-95. 5453-g

SPRZEDAM kożuch damski tel 51-68-00. 5483-g

KUPIĘ ortalion, tel. 213-28. 5493-g

KUPIĘ nowego „Singera". Sprzedam: teleskop Forda Capri" magnetofon IVC, sprzęt fotograficzny, nowy zestaw japoński stereofoniczny. Kilińskiego 88 m 10. 5136-g

PERKUSJĘ — sprzedam, 52-94-49 po 16. 5496-g

DESKI z rozbiórki — sprzedam, tel. 394-68 (7—15) 5488-g

BONY PKO kupię. Godz. 14—15 tel. 783-79. 32290-g

SPRZEDAM obrabiarkę uniwersalną do drewna, radiomagnetofon RM 231 na gwarancji. Tel. 11-19-07. 32236-g

SPRZEDAM maszynę „Singer" na gwarancji. Kupię nową łódkę „Mińsk 16 A lub 16". Przybyszewskiego 25 m. 34. 32316-g

SPRZEDAM szklarnie do rozbiórki, piec do ogrodnictwa (na miał), parkiet podłogowy używany, ogrodnictwo, tel 722-84. 32394-g

TOKARKĘ do drewna sprzedam. Matowa 6/8 m. 4. 32411-g

SPRZEDAM cegłę paloną tel. 845-85, od 17-tej. 32351-g

SPRZEDAM pierścionek damski, złoty z aleksandrytem o wadze 7.8 g. tel. 224-56 (9—15) 32429 g

Pojazdy

SPRZEDAM ciągnik C-328 po kapitalnym remoncie ul Witolda 22 32396-g

SPRZEDAM nowy akumulator 6 V 165 Ah. Babickiego 6 m. 28 po godz. 17-tej. 32416-g

PRZEDPŁATĘ Fiata 125 odbiór natychmiast, zamienię na Fiata 126, odbiór 1983. Tel. grzeczn. 55-45-07. 32322-g

SPRZEDAM P-70, w całości lub na części, tel. 405-30, po 15 32427-g

NADWOZIE do remontu Fiata 126p sprzedam, tel. 51-78-15. 5448-g

ZAMIENIĘ nowego Fiata 126p na nowego 125p, lub odbiorę z Polmozbytu. Oferty „32252" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 32282-g

ZAMIENIĘ Simcę 1301 S w bardzo dobrym stanie na Fiata 126p, Kutno, tel. 77-66 po godz. 20.

GARAŻ na Jaczynowej zamienię na Śródmieście — najchętniej okolice Brzeźnej tel. 263-61.

SPRZEDAM części do silnika „VW — 1200" i inne. Tel. 56-02-96, po 16.

Lokale

M-4 własnościowe — Retkinia zamienie na M-5 — Retkinia. Tel. 51-09-74.

POSZUKUJĘ 3—4 pokojowego mieszkania w blokach. Tel. 53-07-94.

POSZUKUJĘ M-2 na rok lub dłużej, płatne za rok z góry. Oferty „5301" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PILNIE kupię M-2 lub kawalerkę w Łodzi. Oferty „32305" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

STUDENTKA poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „5502" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MŁODA pracująca poszukuje samodzielnego pokoju lub mieszkania. Oferty „5503" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MIESZKANIE w blokach 2 pokoje, kuchnia, 38 m, loggia, IV p., zamienię korzystnie na większe, budownictwo międzywojenne lub domek jednorodzinny. Łódź, Rawska 1 m. 13. 32303-g

POSZUKUJĘ lokalu na warsztat rzemieślniczy (Widzew). Tel. 83-85-67. 32291-g

ZAMIENIĘ nowe M-4 (50,07) Łódź — Widzew na podobne lub większe w Piotrkowie Trybunalskim, tel. 710-28. 32321-g

Nauka Praca

OPIEKUNKA do dwojga dzieci potrzebna. Tel. 845-68, Wierzbowa 24—6. 32191-g

PRZYJMĘ pracę na 1/2 etatu po godz. 16. Oferty „5470" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

RENCISTKĘ umiejącą szyć rękawiczki na 1/2 lub cały etat przyjmę. Tel. 411-08. 5454-g

PRZYJMĘ ucznia do cukierni. Łódź, Lutomierska 40. 32287-g

NAUCZĘ angielskiego za francuski; mgr Żyźniewska, tel. 459-04. 32379-g

NAUCZYCIELKA bardzo biegła w języku niemieckim poszukiwana. Oferty „32385" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZLECĘ obróbkę detali metalowych oraz polerowanie mechaniczne. Oferty „33296" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

STOLARZY zatrudnię. Jeżów, Łowicka 34 rano. Łódź, Radogoszcz, Motylowa 9 m. 17 wieczorem. Kubarski. 32298-g

PRZYJMĘ szwaczki do pracowni Krawiectwo Lekkie i Bieliźniarstwo, mogą być również rencistki lub emerytki. Przystanek PKP, Zakowice, wieś Kaletnik, ul. Leśna 1. 32358-g

Usługi

TELENAPRAWA — regeneracja kineskopów, inż. Maciaszczyk, 56-95-68. 5506-g

ATVC — video, Jewisz, Rubin przestrajanie PAL/SECAM/PAL Socha 44-36-86 W-wa. 2680-k

TAPETOWANIE, malowanie — gwarancja. Tomaszewski, tel. 867-23, 708-51. 32318-g

Zguby

RDT Spółka z o.o. w Łodzi unieważnia pieczątkę o treści: „Rzemieślniczy Dom Towarowy Spółka z o.o. w Łodzi, ul. Gdańska 65, tel. 385-57, Sklep nr 14, Łódź, ul. Tetmajera 2/12". 2686-k

W ubiegłą niedzielę na trasie Ozorków — Łódź — zgubiłam bransoletkę wieczorem, w tramwaju złotą, łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, tel. 213-68, wieczorem. 32242-g

ROZPRAWA DOKTORSKA

Dziekan i Rada Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 28 września 1983 r. o godz. 11 w audytorium W-33 im. prof. T. Żylińskiego, Gmach Włókienniczy, III p., skrzydło C, ul. Żeromskiego 116, odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Janusza Zięby na temat: „Regulacja impulsowa silnika asynchronicznego w tyrystorowym układzie napędowym przędzarki obrączkowej".

Promotor: prof. zw. Mieczysław Klimek — Politechnika Łódzka.

Praca doktorska wraz z recenzjami wyłożona jest do wglądu w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3063-k

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w ŁODZI, ul. ZBĄSZYŃSKA 5
OGŁASZA PRZETARG
na niżej wymienione pojazdy:

1. **„Multicar" M-25, rok prod. 1979, nr silnika 6987, nr podwozia 16374, cena wywoławcza 210.000 zł.**
2. **„Star" W-28, rok prod. 1976, nr silnika 42882, nr podwozia 67666, cena wywoławcza 255.000 zł.**
3. **„Star" W-28, rok prod. 1977, nr silnika 101608, nr podwozia 73421, cena wywoławcza 280.500 zł.**
4. **„Star" A-29, rok prod. 1974, nr silnika 89414, nr podwozia 37142, cena wywoławcza 255.000 zł.**

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 30 września br. o godz. 10, drugi w tym samym dniu o godz. 14.

Przystąpienie do przetargu uwarunkowane jest wpłaceniem wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy spółdzielni, co najmniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać w siedzibie spółdzielni w godz. 10—12.

W przetargu mogą brać udział tylko te osoby, które wpłaciły wadium.

Zakład zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Zakład nie bierze odpowiedzialności za brakujące części przy pojazdach. 2686-k

ŁÓDZKIE ZAKŁADY WYTWÓRCZE KOPII FILMOWYCH ŁÓDŹ, ul. NARUTOWICZA 86/88
OGŁASZAJĄ
II PRZETARG NIEOGRANICZONY

autobusu marki „Robur" LO 2501, miejsc siedzących 20 + 1, rok prod. 1973, nr podwozia 23187, nr silnika 30037, stopień zużycia pojazdu 70 proc., cena wywoławcza 140.700 zł.

Pojazd można oglądać w okresie trzech dni przed datą przetargu, w godz. 10—11, na terenie ŁZWKF, ul. Narutowicza 86/88.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września br. o godz. 11 w świetlicy ŁZWKF, ul. Narutowicza 86/88, III piętro.

Zainteresowani winni przedłożyć oferty i wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy ŁZWKF, ul. Narutowicza 86/88, III piętro, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się zgodnie z przepisami zawartymi w MP nr 28 z dnia 30 listopada 1982 r. poz. 250.

Braków w osprzęcie i wyposażeniu pojazdu nie uzupełnia się.

Nie odpowiadamy również za wady ukryte w pojeździe.

Zastrzegamy sobie prawo odstępstwa od przetargu bez podania przyczyn. 2684-k

ŁÓDZKIE ZAKŁADY CHEMICZNE „ORGANIKA" ŁÓDŹ, ul. CIASNA 21a
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wykonanie następujących robót:

1. **Roboty malarskie w budynkach produkcyjnych. Wartość robót ca 950 tys. złotych.**
2. **Drobne roboty murarskie. Wartość robót ca 450 tys. zł.**
3. **Wykonanie fundamentów i rusztowania przy zbiornikach. Wartość robót ca 200 tys. zł.**
4. **Osadzanie 50 okien na terenie zakładu. Wartość robót ca 400 tys. zł.**

W przetargu mogą brać udział wykonawcy uspołecznieni oraz prywatni.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie, w terminie 7 dni od ukazania się w.w. przetargu w prasie.

Przetarg odbędzie się dnia 30 września br.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 2688-k

Fotoreportaż A. Wacha

Malowanka dla najmłodszych

Nagrody w tym tygodniu otrzymują: Ewa Bielecka, Zelów, Bocianicka 53. Daniel Brocki, Łódź, Nowotki 33, Sylwia Pietrzak, Łódź, Limanowskiego 102, Marcin Lorentowicz, Łódź, Łanowa 99.

Dziękujemy wszystkim dzieciom, które nadesłały nam swoje prace i prosimy o kolejne malowanki, które przesyłajcie pod adresem „Dziennik Łódzki", Piotrkowska 96 (90-103 Łódź), z dopiskiem „Malowanka". Obok nazwiska podajcie swój wiek.

RYBA Z... TAMIZY

Russel Doig z Londynu trzyma złowionego przez siebie łososia w... Tamizie. Jest to pierwszy przypadek tego typu od 150 lat. Rybak otrzymał nagrodę pieniężną od urzędu ochrony środowiska, który od lat prowadzi badania nad poprawą czystości tej rzeki.

CAF — AP

NARKOTYK Z ESTRADY

(ROZMOWA Z KOMPOZYTOREM ANDRZEJEM KORZYŃSKIM)

— Czy fakt, że jest pan autorem najpopularniejszych obecnie szlagierów Franka Kimono zmienił coś w pańskim życiu?

— Nic, bowiem nie są to moje nowe doświadczenia. W latach sześćdziesiątych przeżyłem taki boom razem z Piotrem Szczepaniakiem. Zostały wtedy wylansowane „Żółte kalendarze" i „Kochać", które również były przebojami i to przez kilka sezonów. Choć, o ile pamiętam, coś takiego jak lista przebojów wówczas nie istniało.

— W jakimś stopniu zależy to także od mody?

— Nie. Właśnie nagłe pojawienie się danego utworu, który po pewnym czasie staje się „hitem", zapoczątkowuje modę. Są to najczęściej pozycje będące w opozycji do aktualnych trendów. Obecnie fascynacja młodzieży, bo przecież o niej głównie należy mówić, skierowana jest na „hard rock". Największe wzięcie mają zespoły typu: „Bajm", „Republika" czy „TSA", ale są one w większości do siebie podobne.

— Powoli zaczyna w naszej muzyce rozrywkowej dominować styl określany jako „new romantic" Jak obecna pańska twórczość ma się do tego?

— Nazwy często mylą się i gubią. Takie szufladkowanie nie zawsze może przysłużyć się utworowi. Jeżeli zaliczymy coś do stylu „punk", „new romantic" albo do muzyki rozrywkowej, to ludzie przyjmujący pewne zjawiska na zasadzie tabu — z klapkami na oczach — wszystko co nie mieści się, np. w pojęciu „hard rocka" odrzucą. I odwrotnie. A bierze się to stąd, że ludzie mało słuchają. Odbierana jest zazwyczaj warstwa informacyjna, o ile jest w miarę wyraźna, a słuchanie muzyki sprowadza się do reakcji na rytm. Nie chciałbym przesadzać, ale niepokoi mnie zjawisko powszechnego głuchnięcia.

— Brzmi to groźnie...

— Z jednej strony istnieje, pracujący pełną parą, kanał z muzyką, o której mówiliśmy, ale druga strona jest pusta. Nie istnieje u nas, chwilowo mam nadzieję, kabaret, music-hallu nie było i chyba nie będzie, muzyka symfoniczna jest zupełnie elitarna. Ludzie nie mają więc wyboru. To co otrzymują z estrady działa jak narkotyk. Zaspokaja prymitywne, atawistyczne potrzeby. Dziewczyny i chłopaki mogą się wykrzyczeć, wyszaleć, a i tak niewiele słychać, bo wszystko utonie w podniosłej atmosferze.

A. S.

Krzyżówka

(część I)

POZIOMO: 1. Ryba z rodziny karpiowatych, 3. Przystąpienie do akcji, 7. Półwysep na wybrzeżu Morza Czarnego, 8. Rodzaj hatty z dziurenczkami, 9. Dwuchowny, 10. Jezioro na granicy Kanady i USA, 11. Mocny napój spirytusowy z ryżu, 12. Rezolutność, śmiałość, 13. Lina do umocowania statku przy nabrzeżu, 14. Przedłużenie sukni damskiej ciągnące się po ziemi, 16. Przeciwgazowa, 17. Może być elektryczne, magnetyczne, grawitacyjne, 18. W mitologii greckiej bogini zwycięstwa, 19. Wykaz, spis, 20. Skok akrobatyczny z przewrotem ciała.

PIONOWO: 1. Rasa owiec górskich hodowanych w Karpatach, 2. Usposobienie bardzo żywe i namiętne, 4. Okresowe odosobnienie ludzi dotkniętych zarazą, 5. Metalowa do zapinania odzienia, 15. Przykładek, 16. Firmament.

(część II)

POZIOMO: 1. Cytat, aforyzm, maksyma umieszczane na początku utworu literackiego, 3. Swoje źródła ma w Puszczy Białowieskiej a uchodzi pod Serockiem, 7. Drużyna złożona z najlepszych zawodników różnych klubów występująca jako reprezentacja, 8. Pole czasowo nie uprawiane, 9. Osiadła postać jamochłonów, 10. Mogą być kwaśne, obojętne zasadowe i podwójne, 11. Cios, uderzenie, 12. Olbrzymia ryba morska, 13. Żona Zeusa-bogini nieba, 14. Zasłona na twarz noszona przez kobiety muzułmańskie, 16. Forma monopolu kapitalistycznego, 17. Port nad Morzem Kaspijskim, 18. Góry na granicy Azji i Europy, 19. Suche ciastko z orzechów lub migdałów i miodu, 20. Wstyd, bezeceństwo.

PIONOWO: 1. Mieszkaniec żółtej rasy człowieka z odmianą białej, 2. Gorączka, 4. Metoda leczenia polegająca na wbijaniu do tkanki podskórnej igieł, 5. Pojęcie, słowo, 6. Placówka sprzedaży losów loteryjnych, 13. Drzewo indyjskie czarnej barwy, 15. Obręcz, na którą zakłada się oponę samochodową.

oprac. J. KAŁUŻKA

DO ROZLOSOWANIA: 5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH — TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ 10-DNIOWY.

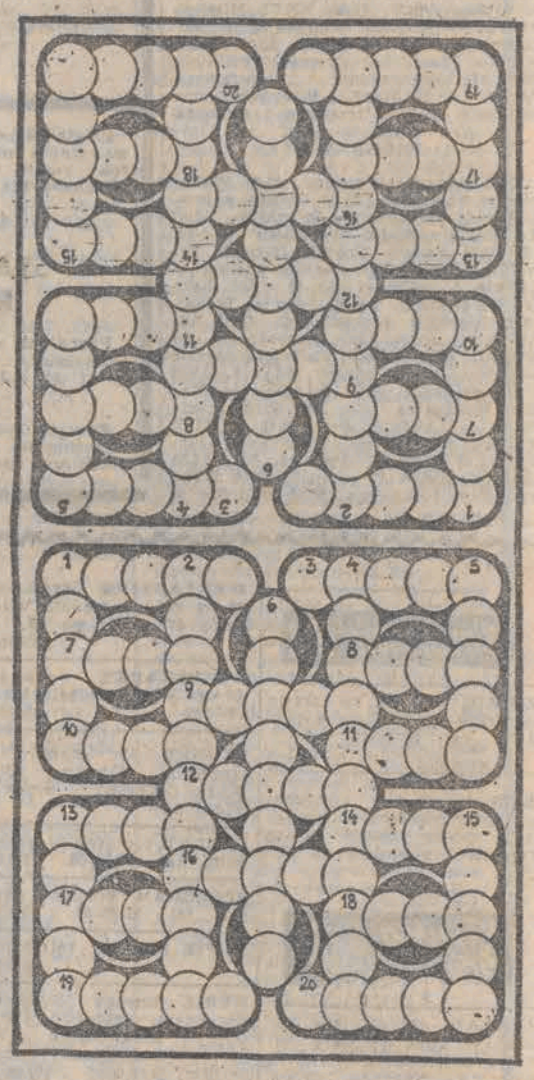

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Kolejna akcja w sprawie jakości mleka
Jak przedłużyć świeżość chleba?
Kilka informacji o konsumenckich prawach

Co słychać w Łodzi?

Związek Obrony Konsumenta prowadzi kolejną akcję w obronie nas wszystkich. Tym razem chodzi o jakość mleka i przetworów mlecznych. By wiedzieć co zrobić dla poprawy jakości trzeba najpierw poznać dokładnie, jakie wady mleka i jego przetworów doskwierają nam najbardziej. Dlatego też członkowie ZOK skrzętnie zbierają uwagi konsumentów. Jak dotychczas głównie narzekamy na to, że:

— mleko kupione rano w sklepie nie daje się przegotować;

— serek zachwalany przez sprzedawczynię okazuje się kwaśny;

— nie zawsze klient jest przekonany, że kupiona śmietana nie jest mlekiem wlanym w mniejszą buteleczkę;

— opakowania ćwierćkilogramowe serków homogenizowanych i smakowych są dla pewnej części konsumentów za duże — stąd postulat produkowania ich w mniejszych porcjach.

To tylko niektóre sygnały. Podczas codziennych dyżurów w lokalu ZOK przy ul. Piotrkowskiej 104a w godz. 16—18 można zgłaszać swoje spostrzeżenia. Tym, którzy nie mają czasu na bezpośrednią rozmowę ZOK proponuje telefon — numer 393-60. Im więcej sygnałów tym lepsza orientacja.

O chlebie naszym powszednim

Chleb jemy wszyscy na co dzień. Ale czy wiemy, co jemy? Warto chyba przypomnieć, czym jest chleb z punktu widzenia potrzeb naszego organizmu.

Z prowadzonych w Instytucie Żywności i Żywienia przez wiele lat badań, wynika, że 25—40 proc. białka spożywanego przez Polaków pochodzi z produktów zbożowych, a głównie z pieczywa. Pieczywo jest także podstawowym źródłem wielu składników mineralnych dla naszego organizmu, np. żelaza, magnezu, miedzi, cynku, manganu oraz witamin z grupy B i witaminy E.

Innym ważnym składnikiem pieczywa jest błonnik. Terminem tym określa się grupę węglowodanów, które spełniają ważną rolę w przesuwaniu się masy pokarmowej w jelitach. Odpowiednia ilość błonnika w pożywieniu ma szczególne znaczenie dla osób prowadzących siedzący tryb życia. Obok produktów zbożowych ten „urzędniczy" składnik pokarmowy zawierają też warzywa i owoce.

Na całym świecie obserwuje się niekorzystne, z żywieniowego punktu widzenia, tendencje do zwiększania spożycia pieczywa cukierniczego kosztem chleba. Do produkcji ciast i ciastek stosuje się jasne mąki, najuboższe w składniki odżywcze oraz tłuszcz i cukier. W pieczywie cukierniczym jest wskutek tego dużo mniej składników odżywczych, a za to więcej kalorii. Produkty te dostarczają nam więc tak zwanych „pustych kalorii", które na ogół gromadzone są w naszym organizmie w formie tkanki tłuszczowej. Czy to oznacza, że mamy odstawić owo pieczywo cukiernicze? Oczywiście nie, ale dobrze wiedzieć co się je i jakie to ma potem skutki.

Nim wyrzucisz kromkę chleba policz: jeśli każdego dnia każda rodzina — a jest ich w kraju prawie dziesięć i pół miliona — wyrzuci jedną kromkę chleba o wadze 5 dag, to pójdzie do kosza około 520 ton chleba. A ile miesięcznie, a ile rocznie...

Czy można zapobiec czerstwieniu pieczywa?

Metody bardzo dobrej na zatrzymanie procesu zmian w budowie chemicznej skrobi nie ma. A właśnie proces przemian tego głównego składnika pieczywa powoduje jego czerstwienie. Warto jednak używać sposobów następujących:

▲ trzeba mieć pojemnik wyłącznie na pieczywo i zaraz po przyniesieniu zakupów wkładać tam chleb;

▲ bardzo dobrze przechowuje się pieczywo owinięte w płócienne ściereczki;

▲ pieczywo można także przechowywać w dużych, celofanowych torbach, w małych bowiem łatwiej wilgotnieje i pokrywa się pleśnią;

▲ posiadaczom dużych lodówek proponujemy skuteczny sposób przedłużenia świeżości chleba: pieczywo kroimy na kromki i pakujemy w torebki, a następnie wkładamy wszystko do zamrażalnika. Wyjmujemy po parę kromek na kilka godzin przed spożyciem.

Nie jesteśmy bezradni

A teraz kolejna porcja informacji o naszych, konsumenckich, prawach. Przypominamy, że podstawowym dokumentem jest w tym przypadku załącznik do uchwały Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1983 roku.

Dziś o zamianie towaru lub odstąpieniu od umowy na życzenie kupującego.

Par. 11 ust. 1. Na życzenie kupującego, zgłoszone w sklepie przed upływem pięciu dni od daty sprzedaży, dokonuje się zamiany towaru zakupionego w tym sklepie, a mającego pełną wartość handlową (nie używanego dotychczas, bez uszkodzeń i zabrudzeń, z pełnym, wymaganym przy dalszej sprzedaży opakowaniem fabrycznym i oznaczeniem) na znajdujący się w sklepie towar tego samego rodzaju, różniący się rozmiarem, kolorem, wzorem albo na inny towar o współmiernej wartości, z wyrównaniem ewentualnej różnicy cen.

Ust. 2. W braku towaru odpowiedniego na zamianę, jak też w innych wypadkach, gdy będzie sobie tego życzył kupujący, z zachowaniem warunków wymienionych w ust. 1 należy zwrócić kupującemu pieniądze za zwrotem towaru.

Uwaga: to ważna informacja — możemy żądać zwrotu pieniędzy lub wymiany towaru nie tylko, gdy jest on złej jakości. Ale nie we wszystkich przypadkach:

Ust. 3. Z zamiany są wyłączone oraz nie mogą być przyjmowane za zwrotem ceny na zasadach określonych w ust. 1 i 2 nie mające wad: artykuły żywnościowe, wyroby ze złota, srebra platyny oraz innych metali szlachetnych z kamieniami szlachetnymi i kamienie szlachetne, wyroby perfumeryjno-kosmetyczne, farmaceutyczne i tytoniowe, bielizna osobista i inne wyroby odzieżowe przeznaczone do używania bezpośrednio na ciele człowieka oraz instrumenty i zabawki muzyczne z ustnikami — sprzedawane bez opakowania lub w opakowaniach otwieralnych, towary sprzedawane po cenach obniżonych z powodu obniżonej jakości (oznaczone jako niepełnowartościowe) oraz towary sprzedawane w ramach posezonowej obniżki cen.

Nasz adres: Redakcja „Dziennika Łódzkiego, ul. Piotrkowska 96, telefon 341-10.